Duch bunkra 2

Christa

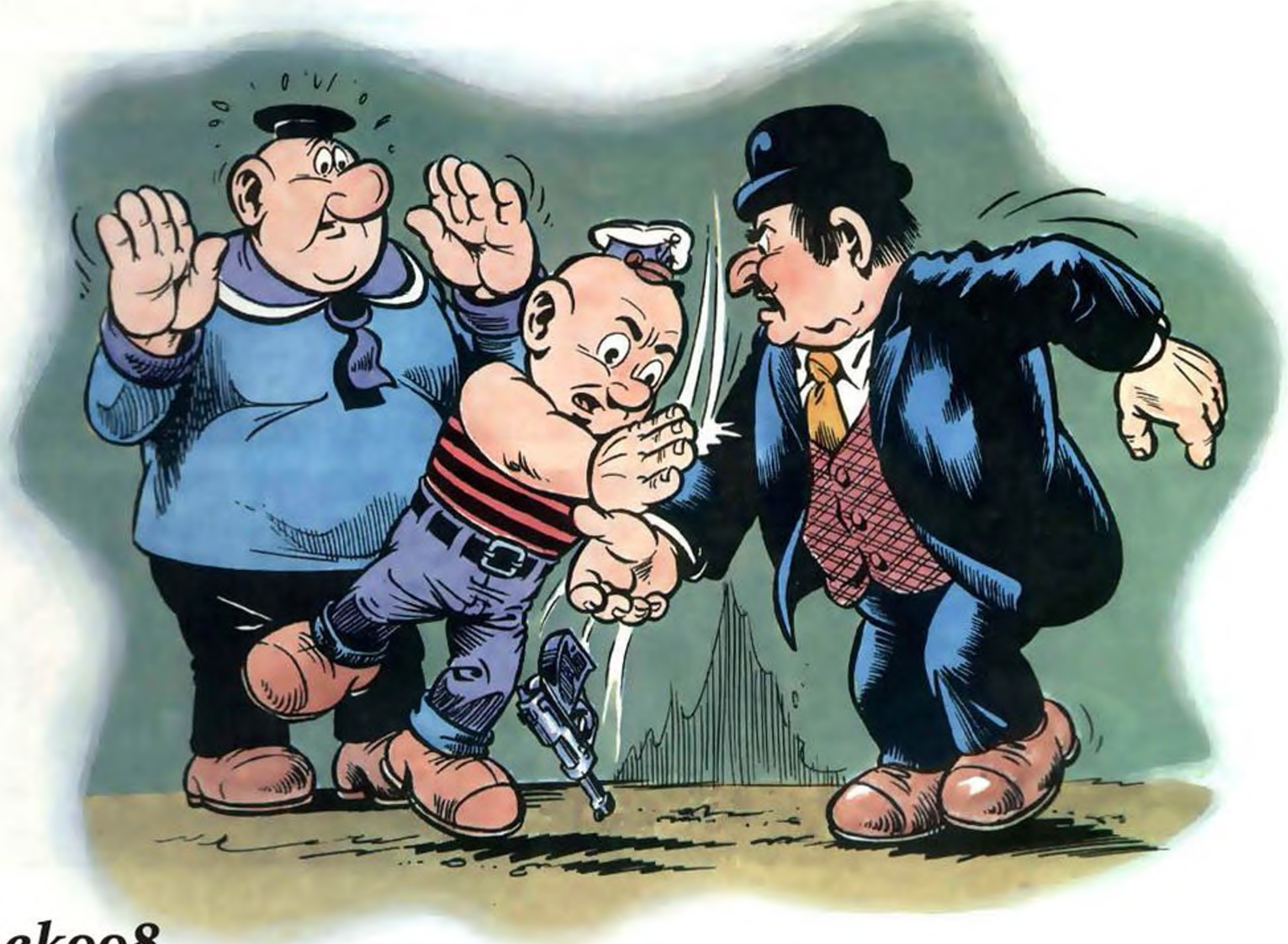

część 2

pobrano z chomikuj.pl/franek998

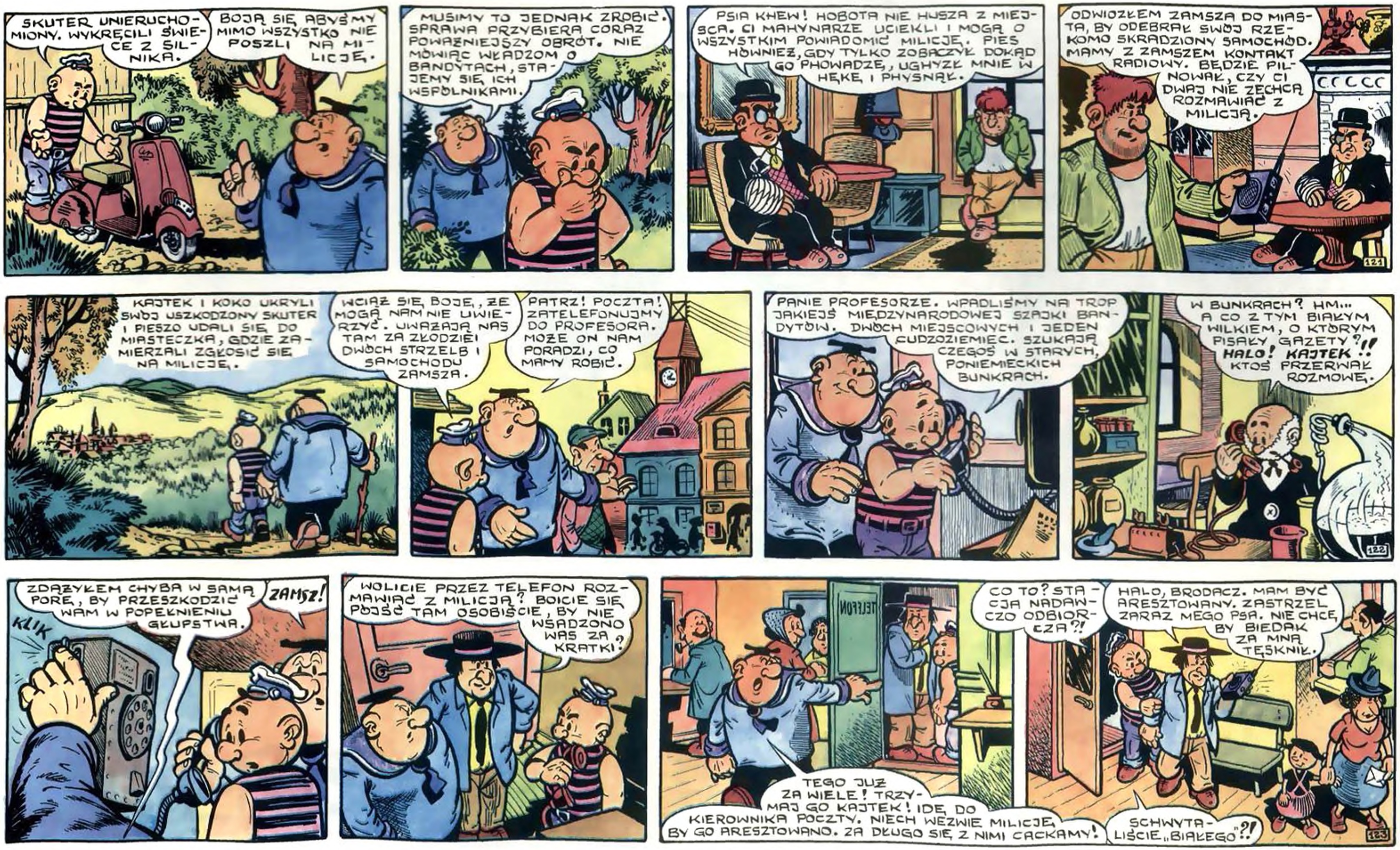
SKUTER UNIERUCHOMIONY. WYKRĘCILI ŚWIECE Z SILNIKA.
BOJĄ SIĘ ABYŚMY MIMO WSZYSTKO NIE POSZLI NA MILICJĘ.
MUSIMY TO JEDNAK ZROBIĆ. SPRAWA PRZYBIERA CORAZ POWAŻNIEJSZY OBRÓT. NIE MÓWIĄC WŁADZOM O BANDYTACH, STAJEMY SIĘ ICH WSPÓLNIKAMI.
PSIA KHEW! HOBOTA NIE HUSZA Z MIEJSCA. CI MAHYNARZE UCIEKLI I MOGĄ O WSZYSTKIM POWIADOMIĆ MILICJĘ. PIES HÓWNIEŻ, GDY TYLKO ZOBACZYŁ DOKĄD GO PHOWADZĘ, UGHYZŁ MNIE W HĘKĘ I PHYSNĄŁ.
ODWIOZŁEM ZAMSZA DO MIASTA, BY ODEBRAŁ SWÓJ RZEKOMO SKRADZIONY SAMOCHÓD. MAMY Z ZAMSZEM KONTAKT RADIOWY. BĘDZIE PILNOWAŁ, CZY CI DWAJ NIE ZECHCĄ ROZMAWIAĆ Z MILICJĄ.
121
KAJTEK I KOKO UKRYLI SWÓJ USZKODZONY SKUTER I PIESZO UDALI SIĘ DO MIASTECZKA, GDZIE ZAMIERZALI ZGŁOSIĆ SIĘ NA MILICJĘ.
WCIĄŻ SIĘ BOJĘ, ŻE MOGĄ NAM NIE UWIERZYĆ. UWAŻAJĄ NAS TAM ZA ZŁODZIEI DWÓCH STRZELB I SAMOCHODU ZAMSZA.
PATRZ! POCZTA! ZATELEFONUJMY DO PROFESORA. MOŻE ON NAM PORADZI, CO MAMY ROBIĆ.
PANIE PROFESORZE. WPADLIŚMY NA TROP JAKIEJŚ MIĘDZYNARODOWEJ SZAJKI BANDYTÓW. DWÓCH MIEJSCOWYCH I JEDEN CUDZOZIEMIEC. SZUKAJĄ CZEGOŚ W STARYCH, PONIEMIECKICH BUNKRACH.
W BUNKRACH? HM... A CO Z TYM BIAŁYM WILKIEM, O KTÓRYM PISAŁY GAZETY?!! HALO! KAJTEK!! KTOŚ PRZERWAŁ ROZMOWĘ.
122
KLIK
ZDĄŻYŁEM CHYBA W SAMĄ PORĘ, BY PRZESZKODZIĆ WAM W POPEŁNIENIU GŁUPSTWA.
ZAMSZ!
WOLICIE PRZEZ TELEFON ROZMAWIAĆ Z MILICJĄ? BOICIE SIĘ POJŚĆ TAM OSOBIŚCIE, BY NIE WSADZONO WAS ZA KRATKI?
TELEFON
TEGO JUŻ ZA WIELE! TRZYMAJ GO KAJTEK! IDĘ DO KIEROWNIKA POCZTY. NIECH WEZWIE MILICJĘ, BY GO ARESZTOWANO. ZA DŁUGO SIĘ Z NIMI CACKAMY!
CO TO? STACJA NADAWCZO ODBIORCZA?!
HALO, BRODACZ. MAM BYĆ ARESZTOWANY. ZASTRZEL ZARAZ MEGO PSA. NIE CHCĘ, BY BIEDAK ZA MNĄ TĘSKNIŁ.
SCHWYTALIŚCIE „BIAŁEGO"?!
123

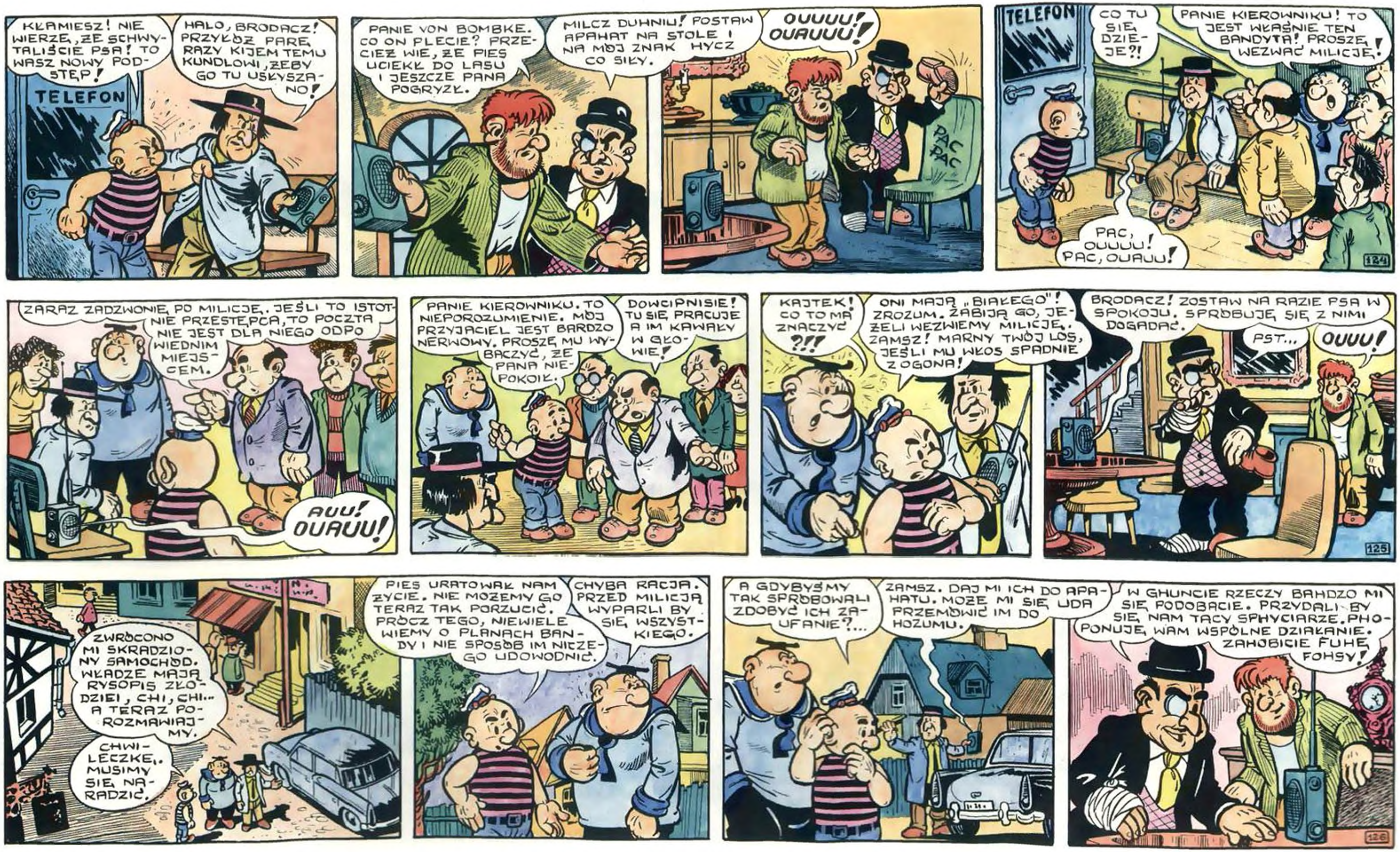

KŁAMIESZ! NIE WIERZĘ, ŻE SCHWYTALIŚCIE PSA! TO WASZ NOWY PODSTĘP!
TELEFON
HALO, BRODACZ! PRZYŁÓŻ PARĘ RAZY KIJEM TEMU KUNDLOWI, ŻEBY GO TU USŁYSZANO!
PANIE VON BOMBKE. CO ON PLECIE? PRZECIEŻ WIE, ŻE PIES UCIEKŁ DO LASU I JESZCZE PANA POGRYZŁ.
MILCZ DUHNIU! POSTAW APAHAT NA STOLE! NA MÓJ ZNAK HYCZ CO SIŁY.
OUUUU! OUAUUU!
PAC PAC
TELEFON
CO TU SIĘ DZIEJE?!
PANIE KIEROWNIKU! TO JEST WŁAŚNIE TEN BANDYTA! PROSZĘ WEZWAĆ MILICJĘ!
PAC, OUUUU! PAC, OUAUU!
124
ZARAZ ZADZWONIĘ PO MILICJĘ. JEŚLI TO ISTOTNIE PRZESTĘPCA, TO POCZTA NIE JEST DLA NIEGO ODPOWIEDNIM MIEJSCEM.
AUU! OUAUU!
PANIE KIEROWNIKU. TO NIEPOROZUMIENIE. MÓJ PRZYJACIEL JEST BARDZO NERWOWY. PROSZĘ MU WYBACZYĆ, ŻE PANA NIEPOKOIŁ.
DOWCIPNISIE! TU SIĘ PRACUJE A IM KAWAŁY W GŁOWIE!
KAJTEK! CO TO MA ZNACZYĆ?!!
ONI MAJĄ „BIAŁEGO”! ZROZUM. ZABIJĄ GO, JEŻELI WEZWIEMY MILICJĘ. ZAMSZ! MARNY TWÓJ LOS, JEŚLI MU WŁOS SPADNIE Z OGONA!
BRODACZ! ZOSTAW NA RAZIE PSA W SPOKOJU. SPRÓBUJĘ SIĘ Z NIMI DOGADAĆ.
PST...
OUUU!
125
ZWRÓCONO MI SKRADZIONY SAMOCHÓD. WŁADZE MAJĄ RYSOPIS ZŁODZIEI, CHI, CHI... A TERAZ POROZMAWIAJMY.
CHWILECZKĘ. MUSIMY SIĘ NARADZIĆ.
PIES URATOWAŁ NAM ŻYCIE. NIE MOŻEMY GO TERAZ TAK PORZUCIĆ. PRÓCZ TEGO, NIEWIELE WIEMY O PLANACH BANDY I NIE SPOSÓB IM NICZEGO UDOWODNIĆ.
CHYBA RACJA. PRZED MILICJĄ WYPARLI BY SIĘ WSZYSTKIEGO.
A GDYBYŚMY TAK SPRÓBOWALI ZDOBYĆ ICH ZAUFANIE?...
ZAMSZ. DAJ MI ICH DO APAHATU. MOŻE MI SIĘ UDA PRZEMÓWIĆ IM DO HOZUMU.
W GHUNCIE RZECZY BAHDZO MI SIĘ PODOBACIE. PRZYDALI BY SIĘ NAM TACY SPHYCIARZE. PHOPONUJĘ WAM WSPÓLNE DZIAŁANIE. ZAHOBICIE FUHĘ FOHSY!
126

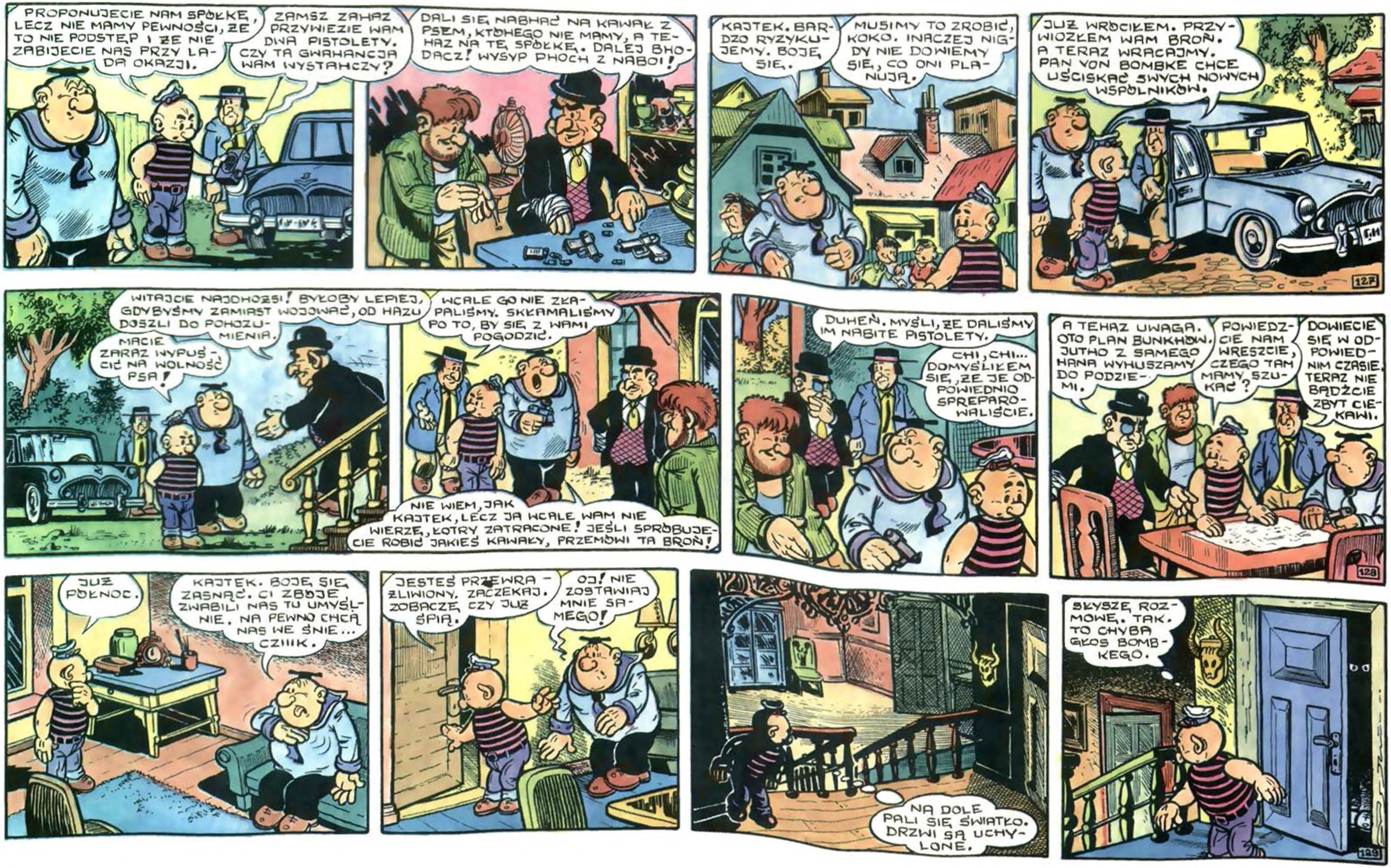
PROPONUJECIE NAM SPÓŁKĘ, LECZ NIE MAMY PEWNOŚCI, ŻE TO NIE PODSTĘP I ŻE NIE ZABIJECIE NAS PRZY LADA OKAZJI.
ZARAZ PRZYWIEZIE WAM DWA PISTOLETY. CZY TA GWARANCJA WAM WYSTARCZY?
DALI SIĘ NABRAĆ NA KAWAŁ Z PSEM, KTÓREGO NIE MAMY, A TERAZ NA TĘ SPÓŁKĘ. DALEJ BRODACZ! WYSYP PROCH Z NABOI!
KAJTEK. BARDZO RYZYKUJEMY. BOJĘ SIĘ.
MUSIMY TO ZROBIĆ, KOKO. INACZEJ NIGDY NIE DOWIEMY SIĘ, CO ONI PLANUJĄ.
JUŻ WRÓCIŁEM. PRZYWIOZŁEM WAM BROŃ. A TERAZ WRACAJMY. PAN VON BOMBKE CHCE UŚCISKAĆ SWYCH NOWYCH WSPÓLNIKÓW.
127
WITAJCIE NAJDROŻSI! BYŁOBY LEPIEJ, GDYBYŚMY ZAMIAST WOJOWAĆ, OD RAZU DOSZLI DO POROZUMIENIA.
MACIE ZARAZ WYPUŚCIĆ NA WOLNOŚĆ PSA!
WCALE GO NIE ZŁAPALIŚMY. SKŁAMALIŚMY PO TO, BY SIĘ Z WAMI POGODZIĆ.
NIE WIEM, JAK KAJTEK, LECZ JA WCALE WAM NIE WIERZĘ, ŁOTRY ZATRACONE! JEŚLI SPRÓBUJECIE ROBIĆ JAKIEŚ KAWAŁY, PRZEMÓWI TA BROŃ!
DURNEŃ. MYŚLI, ŻE DALIŚMY IM NABITE PISTOLETY.
CHI, CHI... DOMYŚLIŁEM SIĘ, ŻE JE ODPOWIEDNIO SPREPAROWALIŚCIE.
A TERAZ UWAGA. OTO PLAN BUNKRÓW. JUTRO Z SAMEGO RANA WYRUSZAMY DO PODZIEMI.
POWIEDZCIE NAM WRESZCIE, CZEGO TAM MAMY SZUKAĆ?
DOWIECIE SIĘ W ODPOWIEDNIM CZASIE. TERAZ NIE BĄDŹCIE ZBYT CIEKAWI.
128
JUŻ PÓŁNOC.
KAJTEK. BOJĘ SIĘ ZASNĄĆ. CI ZBÓJE ZWABILI NAS TU UMYŚLNIE. NA PEWNO CHCĄ NAS WE ŚNIE... CZIIIK.
JESTEŚ PRZEWRAŻLIWIONY. ZACZEKAJ. ZOBACZĘ, CZY JUŻ ŚPIĄ.
OJ! NIE ZOSTAWIAJ MNIE SAMEGO!
NA DOLE PALI SIĘ ŚWIATŁO. DRZWI SĄ UCHYLONE.
SŁYSZĘ ROZMOWĘ. TAK. TO CHYBA GŁOS BOMBKEGO.
129

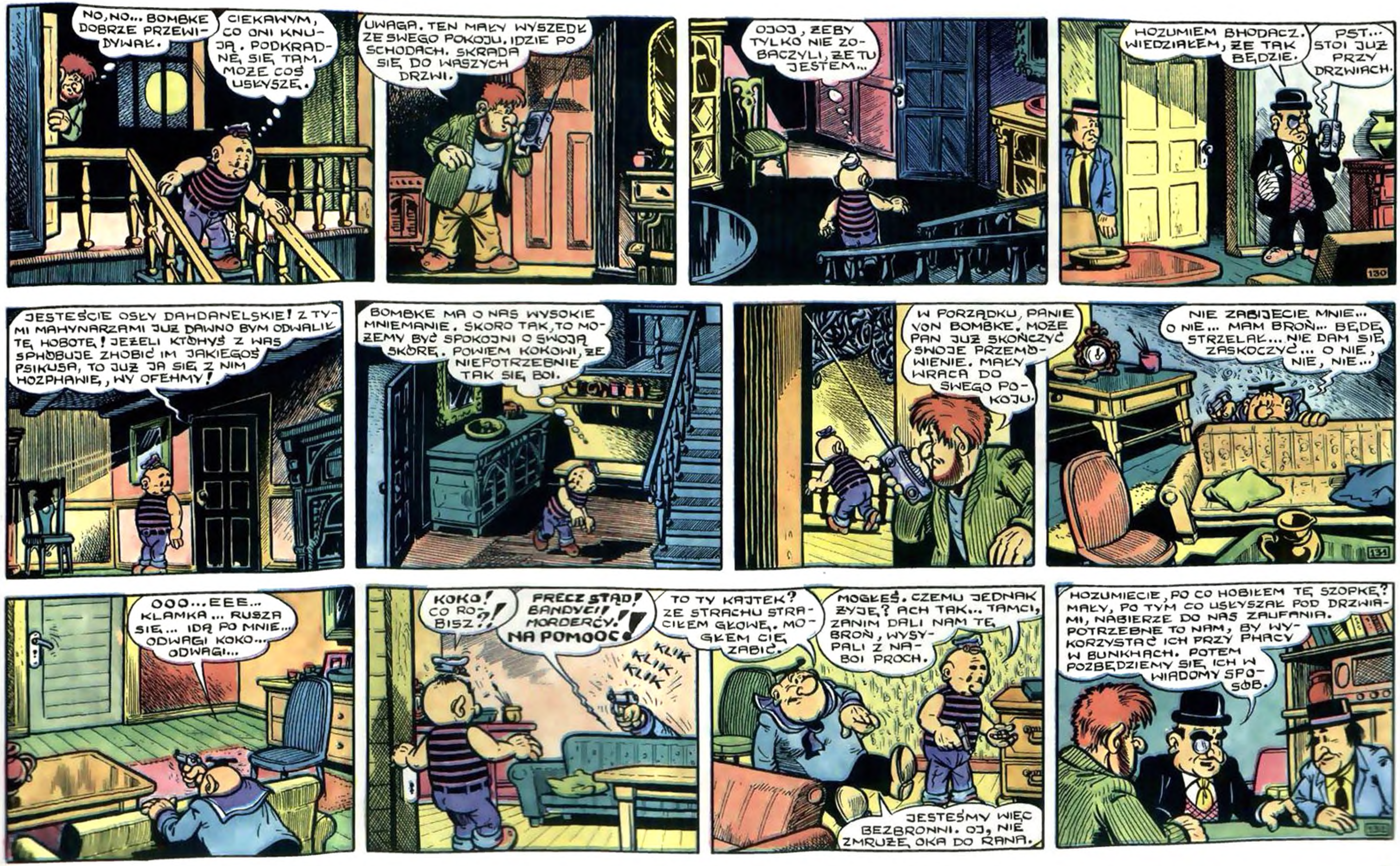
NO, NO... BOMBKE DOBRZE PRZEWIDYWAŁ.
CIEKAWYM, CO ONI KNUJĄ. PODKRADNĘ SIĘ TAM. MOŻE COŚ USŁYSZĘ.
UWAGA. TEN MAŁY WYSZEDŁ ZE SWEGO POKOJU. IDZIE PO SCHODACH. SKRADA SIĘ DO WASZYCH DRZWI.
OJOJ, ŻEBY TYLKO NIE ZOBACZYLI, ŻE TU JESTEM...
HOZUMIEM BHODACZ. WIEDZIAŁEM, ŻE TAK BĘDZIE.
PST... STOI JUŻ PRZY DRZWIACH.
130
JESTEŚCIE OSŁY DAHDANELSKIE! Z TYMI MAHYNARZAMI JUŻ DAWNO BYM ODWALIŁ TĘ HOBOTĘ! JEŻELI KTÓHYŚ Z WAS SPHÓBUJE ZHOBIĆ IM JAKIEGOŚ PSIKUSA, TO JUŻ JA SIĘ Z NIM HOZPHAWIĘ, WY OFEHMY!
BOMBKE MA O NAS WYSOKIE MNIEMANIE. SKORO TAK, TO MOŻEMY BYĆ SPOKOJNI O SWOJĄ SKÓRĘ. POWIEM KOKOWI, ŻE NIEPOTRZEBNIE TAK SIĘ BOI.
W PORZĄDKU, PANIE VON BOMBKE. MOŻE PAN JUŻ SKOŃCZYĆ SWOJE PRZEMÓWIENIE. MAŁY WRACA DO SWEGO POKOJU.
NIE ZABIJECIE MNIE... O NIE... MAM BROŃ... BĘDĘ STRZELAŁ... NIE DAM SIĘ ZASKOCZYĆ... O NIE, NIE, NIE...
131
OOO... EEE... KLAMKA... RUSZA SIĘ... IDĄ PO MNIE... ODWAGI KOKO... ODWAGI...
KOKO! CO ROBISZ?!
PRECZ STĄD! BANDYCI! MORDERCY! NA POMOOC!
KLIK KLIK KLIK
TO TY KAJTEK? ZE STRACHU STRACIŁEM GŁOWĘ. MOGŁEM CIĘ ZABIĆ.
MOGŁEŚ. CZEMU JEDNAK ŻYJĘ? ACH TAK... TAMCI, ZANIM DALI NAM TĘ BROŃ, WYSYPALI Z NABOI PROCH.
JESTEŚMY WIĘC BEZBRONNI. OJ, NIE ZMRUŻĘ OKA DO RANA.
HOZUMIECIE, PO CO HOBIŁEM TĘ SZOPKĘ? MAŁY, PO TYM CO USŁYSZAŁ POD DRZWIAMI, NABIERZE DO NAS ZAUFANIA. POTRZEBNE TO NAM, BY WYKORZYSTAĆ ICH PRZY PHACY W BUNKHACH. POTEM POZBĘDZIEMY SIĘ ICH W WIADOMY SPOSÓB.

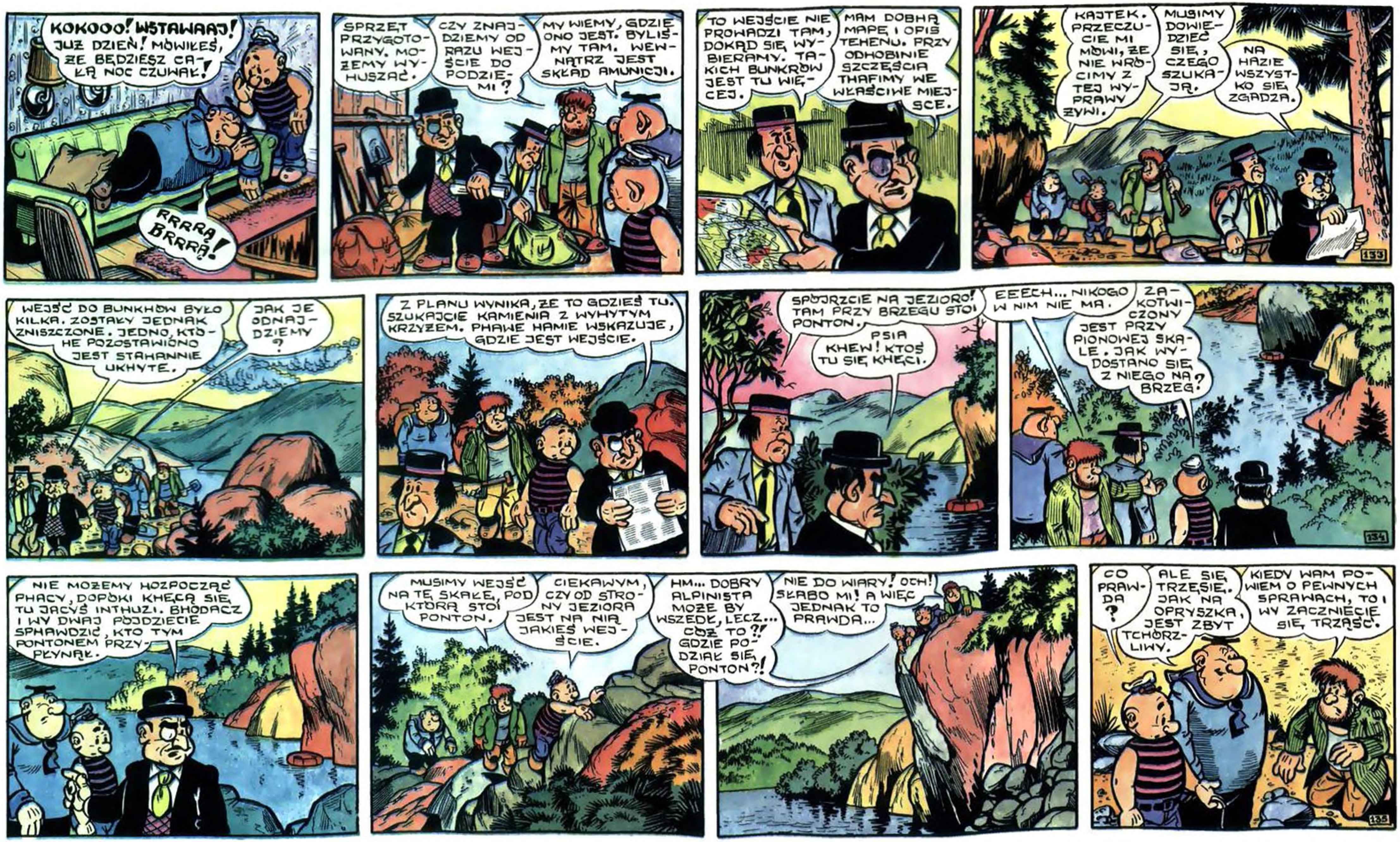
KOKOOO! WSTAWAAJ! JUŻ DZIEŃ! MÓWIŁEŚ, ŻE BĘDZIESZ CAŁĄ NOC CZUWAŁ!
RRRRĄ BRRRĄ!
SPRZĘT PRZYGOTOWANY. MOŻEMY WYRUSZAĆ.
CZY ZNAJDZIEMY OD RAZU WEJŚCIE DO PODZIEMI?
MY WIEMY, GDZIE ONO JEST. BYLIŚMY TAM. WEWNĄTRZ JEST SKŁAD AMUNICJI.
TO WEJŚCIE NIE PROWADZI TAM, DOKĄD SIĘ WYBIERAMY. TAKICH BUNKRÓW JEST TU WIĘCEJ.
MAM DOBHĄ MAPĘ I OPIS TEHENU. PRZY ODHOBINIE SZCZĘŚCIA THAFIMY WE WŁAŚCIWE MIEJSCE.
KAJTEK. PRZECZUCIE MI MÓWI, ŻE NIE WRÓCIMY Z TEJ WYPRAWY ŻYWI.
MUSIMY DOWIEDZIEĆ SIĘ, CZEGO SZUKAJĄ.
NA HAZIE WSZYSTKO SIĘ ZGADZA.
133
WEJŚĆ DO BUNKHÓW BYŁO KILKA. ZOSTAŁY JEDNAK ZNISZCZONE. JEDNO, KTÓHE POZOSTAWIONO JEST STAHANNIE UKHYTE.
JAK JE ODNAJDZIEMY?
Z PLANU WYNIKA, ŻE TO GDZIEŚ TU. SZUKAJCIE KAMIENIA Z WYHYTYM KRZYŻEM. PHAWE HAMIE WSKAZUJE, GDZIE JEST WEJŚCIE.
SPÓJRZCIE NA JEZIORO! TAM PRZY BRZEGU STOI PONTON.
PSIA KHEW! KTOŚ TU SIĘ KHĘCI.
EEECH... NIKOGO W NIM NIE MA.
ZAKOTWICZONY JEST PRZY PIONOWEJ SKALE. JAK WYDOSTANO SIĘ Z NIEGO NA BRZEG?
134
NIE MOŻEMY HOZPOCZĄĆ PHACY, DOPÓKI KHĘCĄ SIĘ TU JACYŚ INTHUZI. BHODACZ I WY DWAJ POJDZIECIE SPHAWDZIĆ, KTO TYM PONTONEM PRZYPŁYNĄŁ.
MUSIMY WEJŚĆ NA TĘ SKAŁĘ, POD KTÓRĄ STOI PONTON.
CIEKAWYM, CZY OD STRONY JEZIORA JEST NA NIĄ JAKIEŚ WEJŚCIE.
HM... DOBRY ALPINISTA MOŻE BY WSZEDŁ, LECZ... CÓŻ TO?! GDZIE PODZIAŁ SIĘ PONTON?!
NIE DO WIARY! OCH! SŁABO MI! A WIĘC JEDNAK TO PRAWDA...
CO PRAWDA?
ALE SIĘ TRZĘSIE. JAK NA OPRYSZKA, JEST ZBYT TCHÓRZLIWY.
KIEDY WAM POWIEM O PEWNYCH SPRAWACH, TO I WY ZACZNIECIE SIĘ TRZĄŚĆ.
135

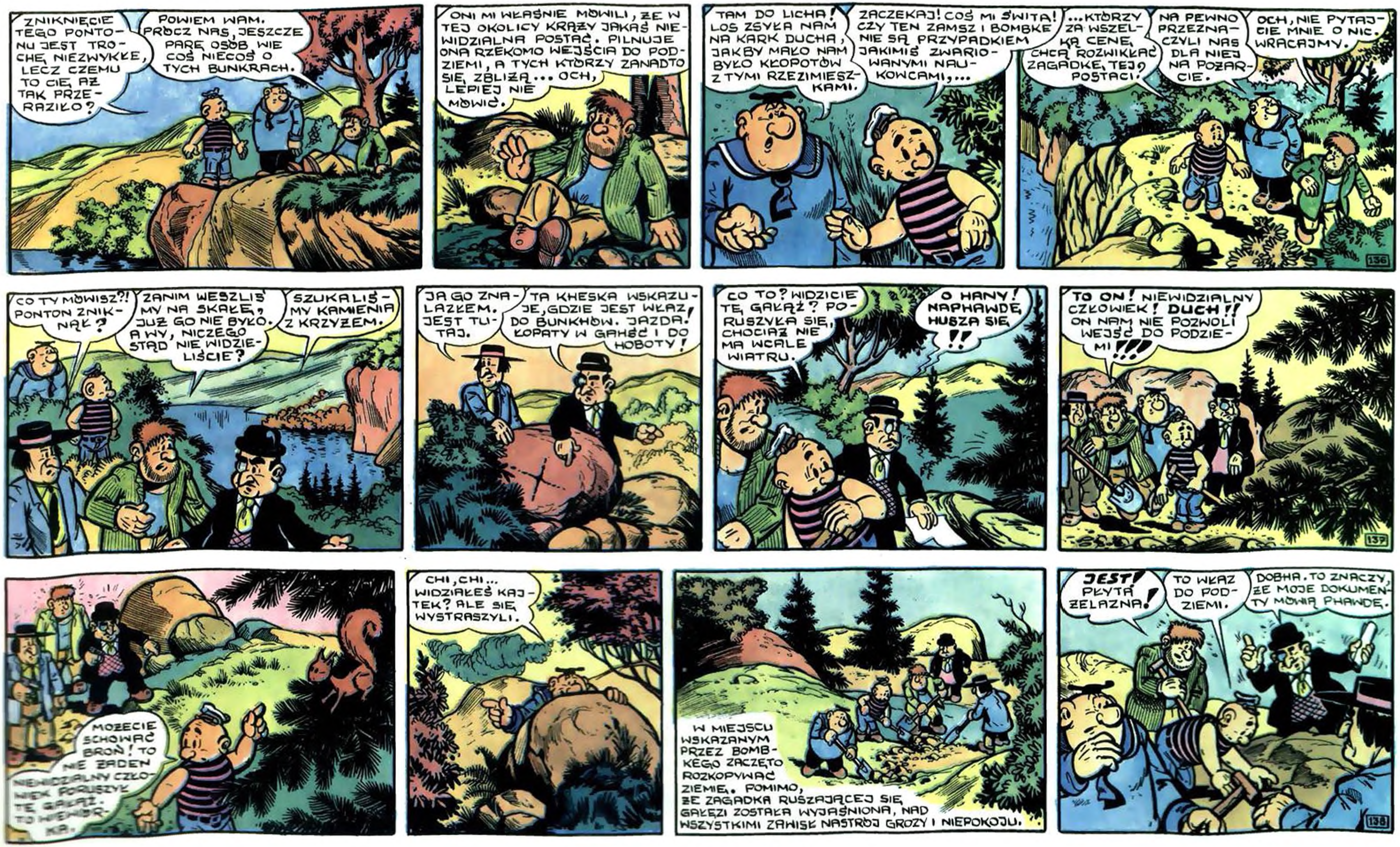
ZNIKNIĘCIE TEGO PONTONU JEST TROCHĘ NIEZWYKŁE, LECZ CZEMU TO CIĘ AŻ TAK PRZERAZIŁO?
POWIEM WAM. PRÓCZ NAS, JESZCZE PARĘ OSÓB WIE COŚ NIECOŚ O TYCH BUNKRACH.
ONI MI WŁAŚNIE MÓWILI, ŻE W TEJ OKOLICY KRĄŻY JAKAŚ NIEWIDZIALNA POSTAĆ. PILNUJE ONA RZEKOMO WEJŚCIA DO PODZIEMI, A TYCH KTÓRZY ZANADTO SIĘ ZBLIŻĄ... OCH, LEPIEJ NIE MÓWIĆ.
TAM DO LICHA! LOS ZSYŁA NAM NA KARK DUCHA, JAKBY MAŁO NAM BYŁO KŁOPOTÓW Z TYMI RZEZIMIESZKAMI.
ZACZEKAJ! COŚ MI ŚWITA! CZY TEN ZAMSZ I BOMBKE NIE SĄ PRZYPADKIEM JAKIMIŚ ZWARIOWANYMI NAUKOWCAMI,...
...KTÓRZY ZA WSZELKĄ CENĘ CHCĄ ROZWIKŁAĆ ZAGADKĘ TEJ POSTACI?
NA PEWNO PRZEZNACZYLI NAS DLA NIEJ NA POŻARCIE.
OCH, NIE PYTAJCIE MNIE O NIC. WRACAJMY.
136
CO TY MÓWISZ?! PONTON ZNIKNĄŁ?
ZANIM WESZLIŚMY NA SKAŁĘ, JUŻ GO NIE BYŁO. A WY, NICZEGO STĄD NIE WIDZIELIŚCIE?
SZUKALIŚMY KAMIENIA Z KRZYŻEM.
JA GO ZNALAZŁEM. JEST TUTAJ.
TA KHESKA WSKAZUJE, GDZIE JEST WŁAZ DO BUNKHÓW. JAZDA! ŁOPATY W GAHŚĆ I DO HOBOTY!
CO TO? WIDZICIE TĘ GAŁĄŹ? PORUSZYŁA SIĘ, CHOCIAŻ NIE MA WCALE WIATRU.
O HANY! NAPHAWDĘ HUSZA SIĘ!!
TO ON! NIEWIDZIALNY CZŁOWIEK! DUCH!! ON NAM NIE POZWOLI WEJŚĆ DO PODZIEMI!!!
137
MOŻECIE SCHOWAĆ BROŃ! TO NIE ŻADEN NIEWIDZIALNY CZŁOWIEK PORUSZYŁ TĘ GAŁĄŹ. TO WIEWIÓRKA.
CHI, CHI... WIDZIAŁEŚ KAJTEK? ALE SIĘ WYSTRASZYLI.
W MIEJSCU WSKAZANYM PRZEZ BOMBKEGO ZACZĘTO ROZKOPYWAĆ ZIEMIĘ. POMIMO, ŻE ZAGADKA RUSZAJĄCEJ SIĘ GAŁĘZI ZOSTAŁA WYJAŚNIONA, NAD WSZYSTKIMI ZAWISŁ NASTRÓJ GROZY I NIEPOKOJU.
JEST! PŁYTA ŻELAZNA!
TO WŁAZ DO PODZIEMI.
DOBHA. TO ZNACZY, ŻE MOJE DOKUMENTY MÓWIĄ PHAWDĘ.
138

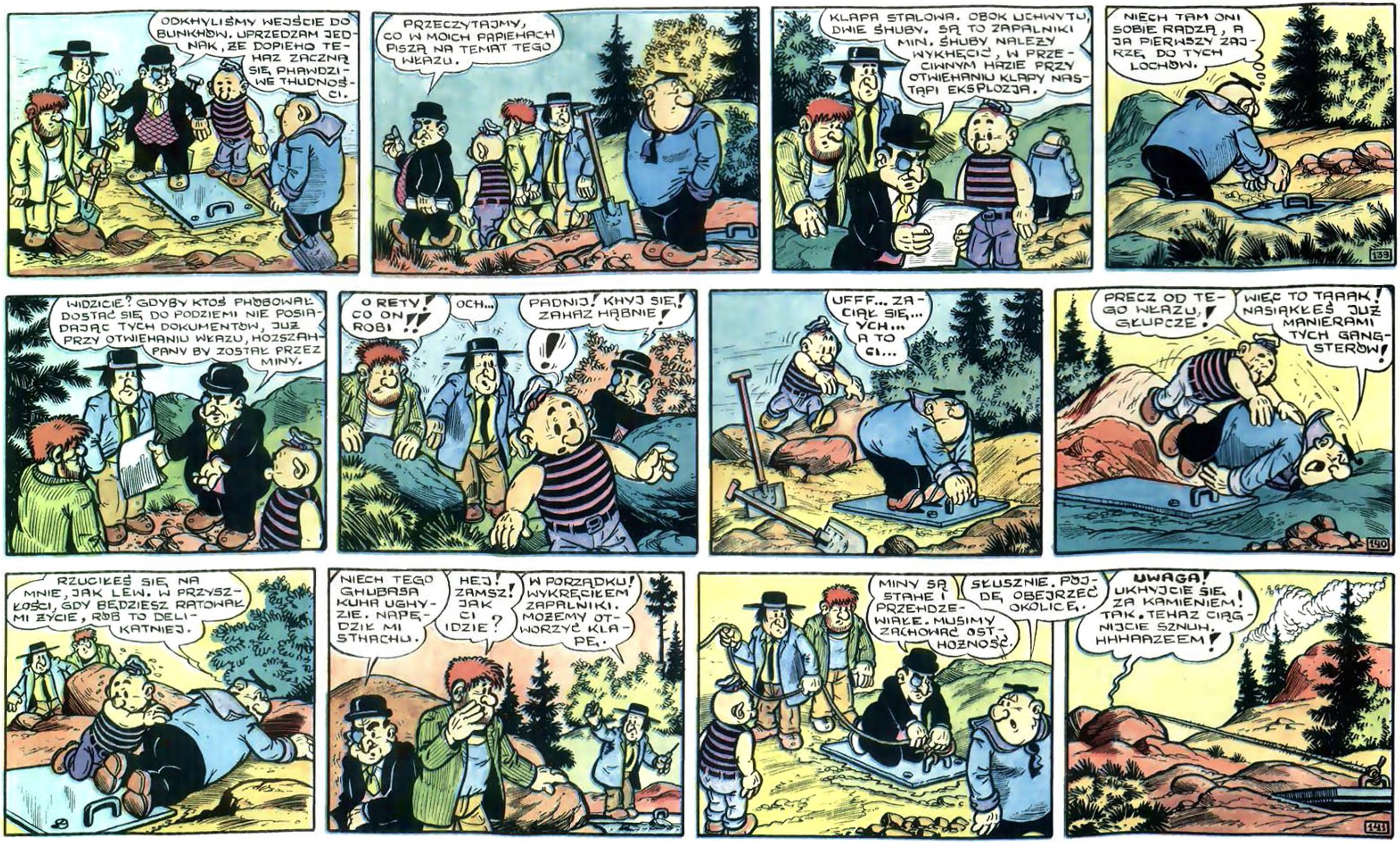
ODKHYLIŚMY WEJŚCIE DO BUNKHÓW. UPRZEDZAM JEDNAK, ZE DOPIEHO TEHAZ ZACZNĄ SIĘ PHAWDZIWE THUDNOŚCI.
PRZECZYTAJMY, CO W MOICH PAPIEHACH PISZĄ NA TEMAT TEGO WŁAZU.
KLAPA STALOWA. OBOK UCHWYTU, DWIE ŚHUBY. SĄ TO ZAPALNIKI MIN. ŚHUBY NALEŻY WYKHĘCIĆ, W PRZECIWNYM HAZIE PRZY OTWIEHANIU KLAPY NASTĄPI EKSPLOZJA.
NIECH TAM ONI SOBIE RADZĄ, A JA PIERWSZY ZAJRZĘ DO TYCH LOCHÓW.
139
WIDZICIE? GDYBY KTOŚ PHÓBOWAŁ DOSTAĆ SIĘ DO PODZIEMI NIE POSIADAJĄC TYCH DOKUMENTÓW, JUŻ PRZY OTWIEHANIU WŁAZU, HOZSZAHPANY BY ZOSTAŁ PRZEZ MINY.
O RETY! CO ON ROBI!!
OCH...
!
PADNIJ! KHYJ SIĘ! ZAHAZ HĄBNIE!
UFFF... ZACIĄŁ SIĘ... YCH... A TO CI...
PRECZ OD TEGO WŁAZU, GŁUPCZE!
WIĘC TO TAAAK! NASIĄKŁEŚ JUŻ MANIERAMI TYCH GANGSTERÓW!
140
RZUCIŁEŚ SIĘ NA MNIE, JAK LEW. W PRZYSZŁOŚCI, GDY BĘDZIESZ RATOWAŁ MI ŻYCIE, RÓB TO DELIKATNIEJ.
NIECH TEGO GHUBASA KUHA UGHYZIE. NAPĘDZIŁ MI STHACHU.
HEJ! ZAMSZ! JAK CI IDZIE?
W PORZĄDKU! WYKRĘCIŁEM ZAPALNIKI. MOŻEMY OTWORZYĆ KLAPĘ.
MINY SĄ STAHE I PRZEHDZEWIAŁE. MUSIMY ZACHOWAĆ OSTHOŻNOŚĆ.
SŁUSZNIE. PÓJDĘ OBEJRZEĆ OKOLICĘ.
UWAGA! UKHYJCIE SIĘ ZA KAMIENIEM! TAK. TEHAZ CIĄGNIJCIE SZNUH. HHHAAZEEM!
141

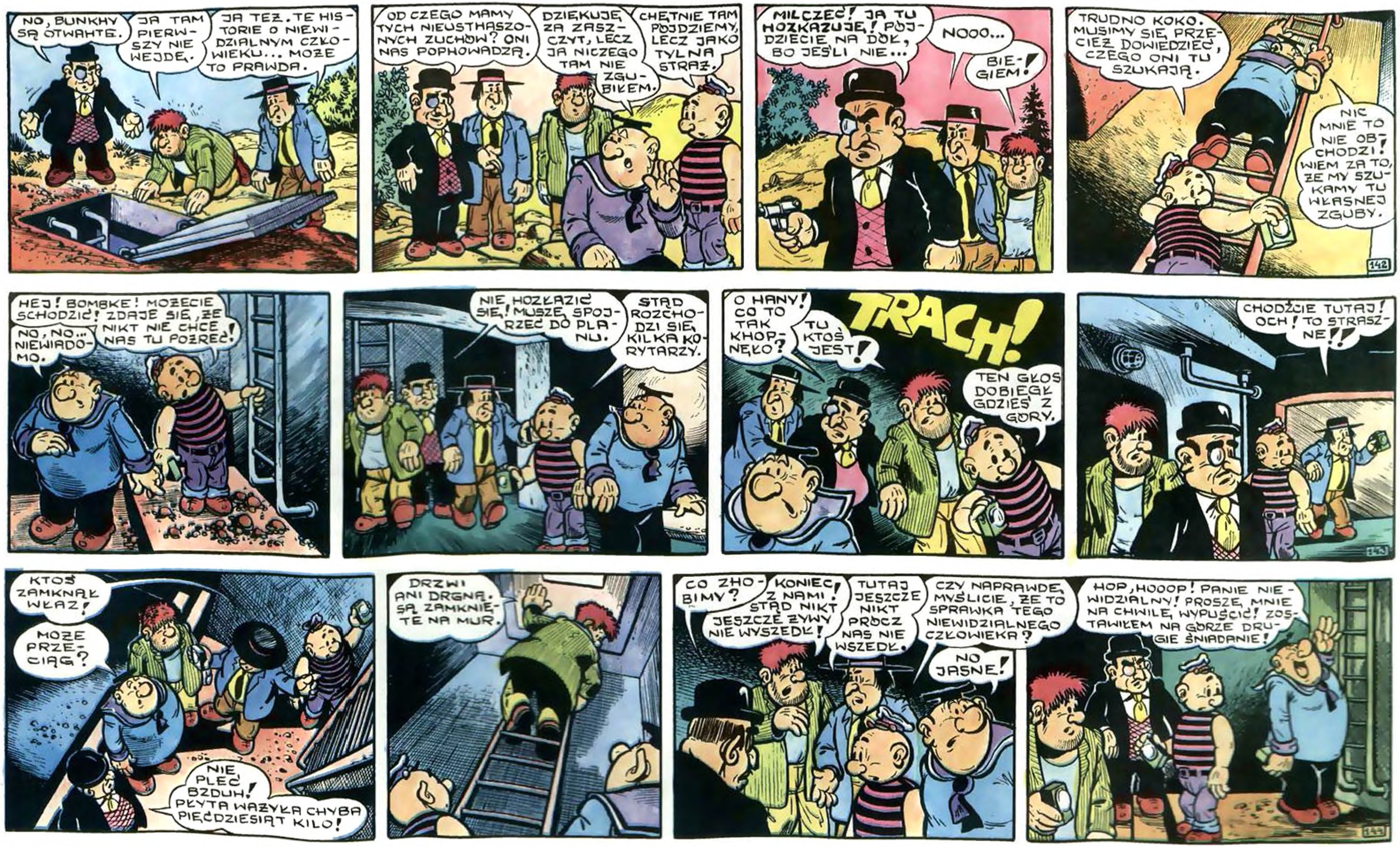
NO, BUNKHY SĄ OTWAHTE.
JA TAM PIERWSZY NIE WEJDĘ.
JA TEŻ. TE HISTORIE O NIEWIDZIALNYM CZŁOWIEKU... MOŻE TO PRAWDA.
OD CZEGO MAMY TYCH NIEUSTHASZONYCH ZUCHÓW? ONI NAS POPHOWADZĄ.
DZIĘKUJĘ ZA ZASZCZYT, LECZ JA NICZEGO TAM NIE ZGUBIŁEM.
CHĘTNIE TAM PÓJDZIEMY, LECZ JAKO TYLNA STRAŻ.
MILCZEĆ! JA TU HOZKAZUJĘ! PÓJDZIECIE NA DÓŁ, BO JEŚLI NIE...
NOOO...
BIEGIEM!
TRUDNO KOKO. MUSIMY SIĘ PRZECIEŻ DOWIEDZIEĆ, CZEGO ONI TU SZUKAJĄ.
NIC MNIE TO NIE OBCHODZI! WIEM ZA TO, ŻE MY SZUKAMY TU WŁASNEJ ZGUBY.
142
HEJ! BOMBKE! MOŻECIE SCHODZIĆ! ZDAJE SIĘ, ŻE NIKT NIE CHCE NAS TU POŻREĆ!
NO, NO... NIEWIADOMO.
NIE HOZŁAZIĆ SIĘ! MUSZĘ SPOJRZEĆ DO PLANU.
STĄD ROZCHODZI SIĘ KILKA KORYTARZY.
O HANY! CO TO TAK KHOPNĘŁO?
TRACH!
TU KTOŚ JEST!
TEN GŁOS DOBIEGŁ GDZIEŚ Z GÓRY.
CHODŹCIE TUTAJ! OCH! TO STRASZNE!!
143
KTOŚ ZAMKNĄŁ WŁAZ!
MOŻE PRZECIĄG?
NIE PLEĆ BZDUH! PŁYTA WAŻYŁA CHYBA PIĘĆDZIESIĄT KILO!
DRZWI ANI DRGNĄ. SĄ ZAMKNIĘTE NA MUR.
CO ZHOBIMY?
KONIEC Z NAMI! STĄD NIKT JESZCZE ŻYWY NIE WYSZEDŁ!
TUTAJ JESZCZE NIKT PRÓCZ NAS NIE WSZEDŁ.
CZY NAPRAWDĘ MYŚLICIE, ŻE TO SPRAWKA TEGO NIEWIDZIALNEGO CZŁOWIEKA?
NO JASNE!
HOP, HOOOP! PANIE NIEWIDZIALNY! PROSZĘ MNIE NA CHWILĘ WYPUŚCIĆ! ZOSTAWIŁEM NA GÓRZE DRUGIE ŚNIADANIE!
144

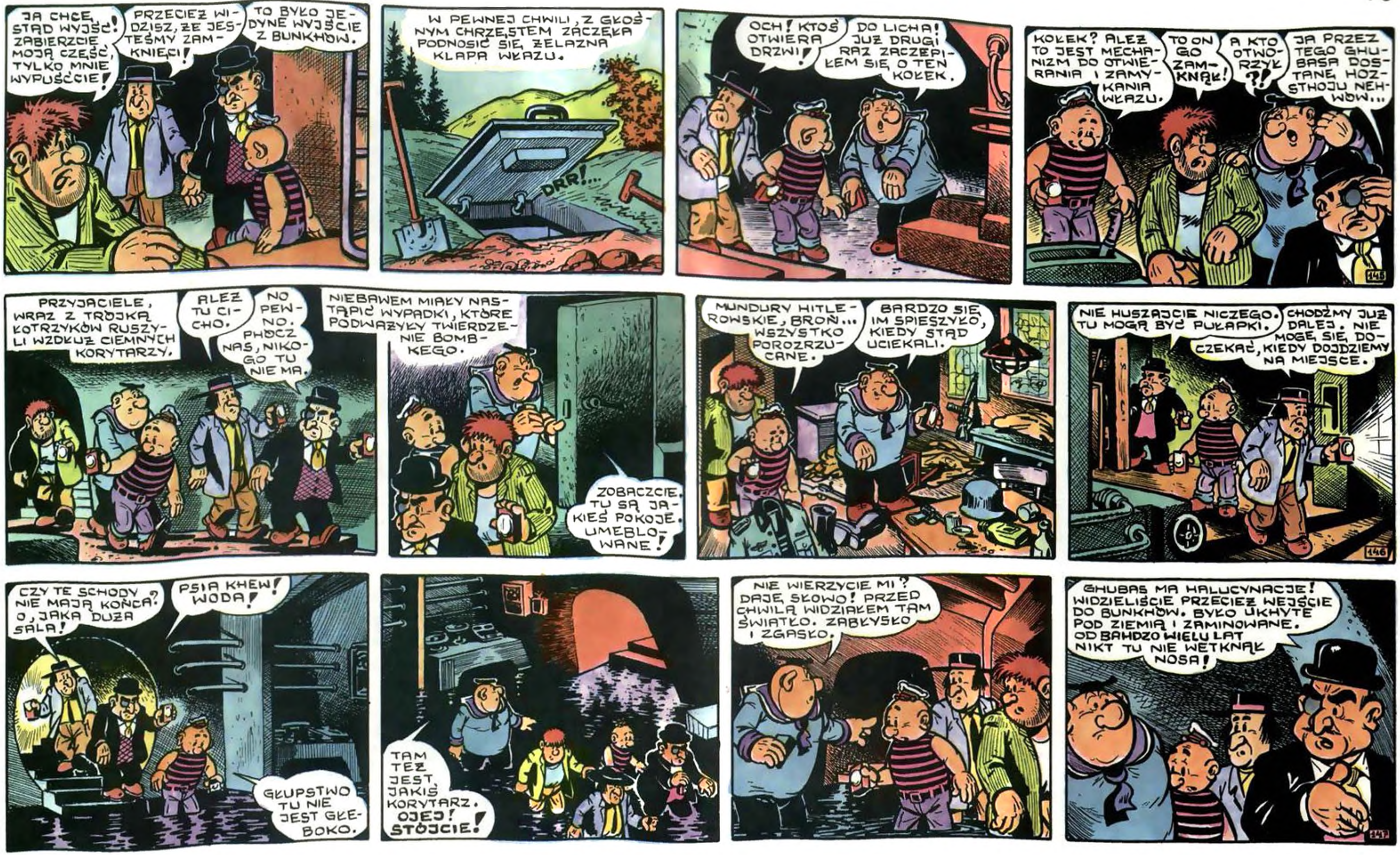
JA CHCE STĄD WYJŚĆ! ZABIERZCIE MOJĄ CZĘŚĆ, TYLKO MNIE WYPUŚĆCIE!
PRZECIEŻ WIDZISZ, ŻE JESTEŚMY ZAMKNIĘCI!
TO BYŁO JEDYNE WYJŚCIE Z BUNKHÓW.
W PEWNEJ CHWILI, Z GŁOŚNYM CHRZĘSTEM ZACZĘŁA PODNOSIĆ SIĘ ŻELAZNA KLAPA WŁAZU.
DRR!...
OCH! KTOŚ OTWIERA DRZWI!
DO LICHA! JUŻ DRUGI RAZ ZACZEPIŁEM SIĘ O TEN KOŁEK.
KOŁEK? ALEŻ TO JEST MECHANIZM DO OTWIERANIA I ZAMYKANIA WŁAZU.
TO ON GO ZAMKNĄŁ!
A KTO OTWORZYŁ?!
JA PRZEZ TEGO GHUBASA DOSTANĘ HOZSTHOJU NEHWÓW...
145
PRZYJACIELE, WRAZ Z TRÓJKĄ ŁOTRZYKÓW RUSZYLI WZDŁUŻ CIEMNYCH KORYTARZY.
ALEŻ TU CICHO.
NO PEWNO. PHÓCZ NAS, NIKOGO TU NIE MA.
NIEBAWEM MIAŁY NASTĄPIĆ WYPADKI, KTÓRE PODWAŻYŁY TWIERDZENIE BOMBKEGO.
ZOBACZCIE. TU SĄ JAKIEŚ POKOJE. UMEBLOWANE!
MUNDURY HITLEROWSKIE, BROŃ... WSZYSTKO POROZRZUCANE.
BARDZO SIĘ IM SPIESZYŁO, KIEDY STĄD UCIEKALI.
NIE HUSZAJCIE NICZEGO. TU MOGĄ BYĆ PUŁAPKI.
CHODŹMY JUŻ DALEJ. NIE MOGĘ SIĘ DOCZEKAĆ, KIEDY DOJDZIEMY NA MIEJSCE.
146
CZY TE SCHODY NIE MAJĄ KOŃCA? O, JAKA DUŻA SALA!
PSIA KHEW! WODA!
GŁUPSTWO TU NIE JEST GŁĘBOKO.
TAM TEŻ JEST JAKIŚ KORYTARZ. OJEJ! STÓJCIE!
NIE WIERZYCIE MI? DAJĘ SŁOWO! PRZED CHWILĄ WIDZIAŁEM TAM ŚWIATŁO. ZABŁYSŁO I ZGASŁO.
GHUBAS MA HALUCYNACJE! WIDZIELIŚCIE PRZECIEŻ WEJŚCIE DO BUNKHÓW. BYŁO UKHYTE POD ZIEMIĄ I ZAMINOWANE. OD BAHDZO WIELU LAT NIKT TU NIE WETKNĄŁ NOSA!
147

POMIMO ZAPEWNIEŃ KOKA, BOMBKE NIE UWIERZYŁ W POJAWIENIE SIĘ TAJEMNICZEGO ŚWIATŁA W JEDNYM Z PODZIEMNYCH KORYTARZY.
CAŁA PIĄTKA RUSZYŁA W DALSZĄ DROGĘ. MINĘLI SALĘ ZALANĄ WODĄ I WSTĘPOWALI DO NOWEGO KORYTARZA, GDY NAGLE ŚCIANY BUNKRÓW ROZBRZMIAŁY MUZYKĄ.
?!
CCCO TTTO JJJEST ??
„NAD CICHYM MODRYM DUNAJEM". WALC.
DUHNIU! ON PYTA SKĄD TA MUZYKA !!
ZDAJE MI SIĘ, ŻE TO STAMTĄD...
TO WŁAŚNIE TAM KOKO WIDZIAŁ TO ŚWIATŁO.
WRACAJMY... UCIEKAJMY Z TYCH PODZIEMI...
148
WY DWAJ, HUSZAJCIE TAM. SPHAWDŹCIE, SKĄD BIERZE SIĘ TA NIESAMOWITA MUZYKA.
CIĄGLE MY I MY! CO TO MA ZNACZYĆ ?!!
MILCZ GRUBASIE! JAZDA!
IDŹ PIERWSZY. TY JESTEŚ BARDZIEJ MUZYKALNY ODE MNIE.
TO ZA TYMI DRZWIAMI...
HEJ, KOKO! ZAWOŁAJ ICH! TU NIKOGO NIE MA!
PAN MÓWIŁ, ŻE OD BARDZO WIELU LAT NIKT TU NIE ZAGLĄDAŁ. A TEN PATEFON? PRZECIEŻ KTOŚ PRZED CHWILĄ GO NASTAWIŁ.
NIE DO WIAHY ...
149
NIC NIE HOZUMIEM. PRZECIEŻ WŁAZ BYŁ ZAMKNIĘTY. KTO MÓGŁ TU WEJŚĆ I NASTAWIĆ TEN PATEFON ?
DUCHY!
NA WSZELKI WYPADEK TRZYMAJMY BHOŃ W POGOTOWIU.
PRAWDĘ MÓWIĄC, CHCIAŁBYM JUŻ WYJŚĆ NA ŚWIATŁO DZIENNE.
O TAK! UCIEKAJMY! TU DZIEJĄ SIĘ STRASZNE RZECZY!
CZY PODAWALIŚCIE KOMUŚ NUMER TEGO TELEFONU ?
ALEŻ ON NIE JEST POŁĄCZONY Z MIEJSKĄ SIECIĄ TELEFONICZNĄ!
DRRRN!!!
TU GDZIEŚ JEST CENTHALA TELEFONICZNA. TO STAMTĄD KTOŚ DZWONI.
WIE, ŻE TU JESTEŚMY. ZWABIŁ NAS DO TEGO POKOJU PRZY POMOCY PATEFONU.
DRRRN!

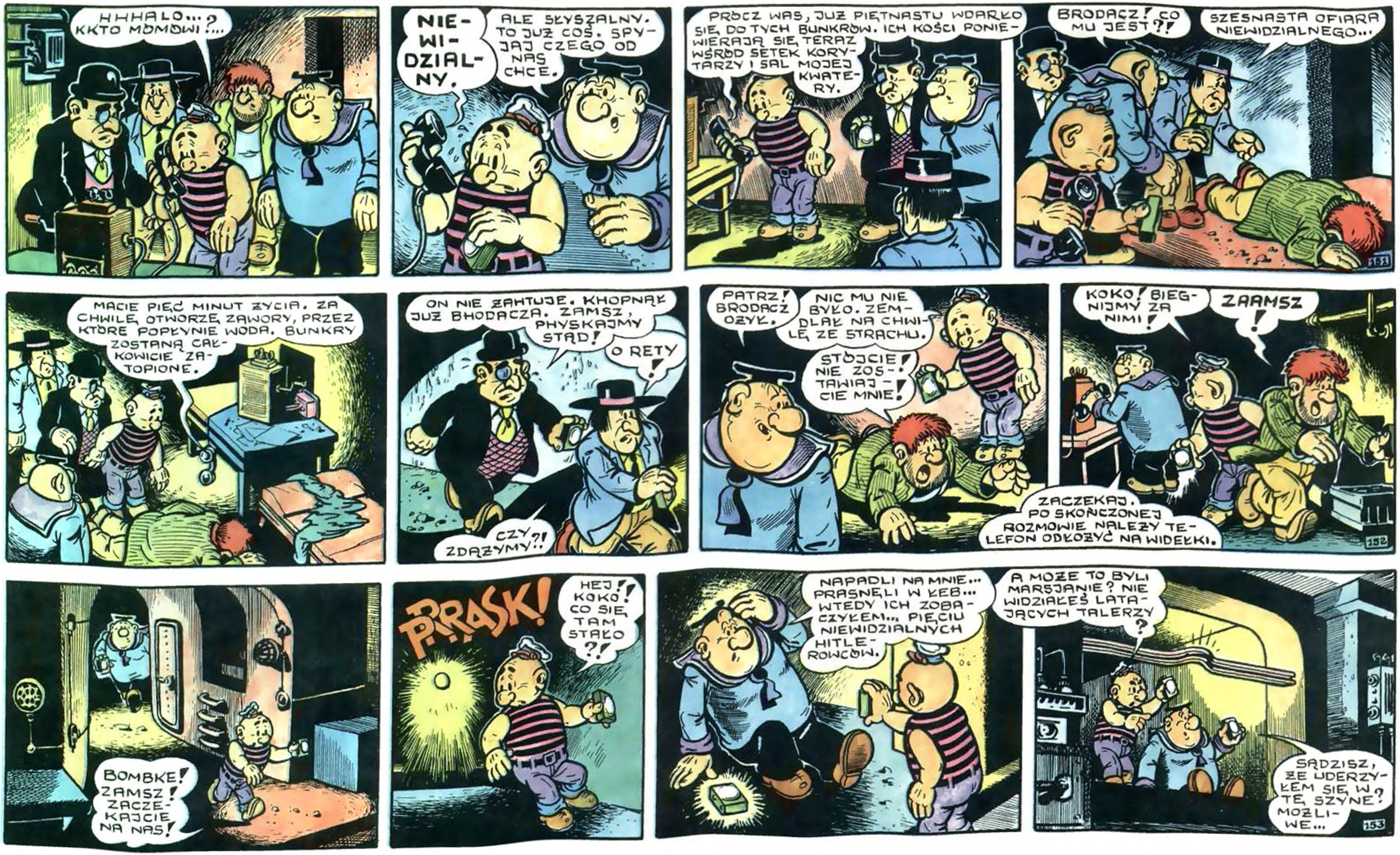
HHHALO...? KKTO MOMOWI?...
NIE-WI-DZIAL-NY.
ALE SŁYSZALNY. TO JUŻ COŚ. SPYJAJ CZEGO OD NAS CHCE.
PRÓCZ WAS, JUŻ PIĘTNASTU WDARŁO SIĘ DO TYCH BUNKRÓW. ICH KOŚCI PONIEWIERAJĄ SIĘ TERAZ WŚRÓD SETEK KORYTARZY I SAL MOJEJ KWATERY.
BRODACZ! CO MU JEST?!
SZESNASTA OFIARA NIEWIDZIALNEGO...
151
MACIE PIĘĆ MINUT ŻYCIA. ZA CHWILĘ OTWORZĘ ZAWORY, PRZEZ KTÓRE POPŁYNIE WODA. BUNKRY ZOSTANĄ CAŁKOWICIE ZATOPIONE.
ON NIE ZAHTUJE. KHOPNĄŁ JUŻ BHODACZA. ZAMSZ, PHYSKAJMY STĄD!
O RETY!
CZY ZDĄŻYMY?!
PATRZ! BRODACZ OŻYŁ.
NIC MU NIE BYŁO. ZEMDLAŁ NA CHWILĘ ZE STRACHU.
STÓJCIE! NIE ZOSTAWIAJCIE MNIE!
KOKO! BIEGNIJMY ZA NIMI!
ZAAMSZ!
ZACZEKAJ. PO SKOŃCZONEJ ROZMOWIE NALEŻY TELEFON ODŁOŻYĆ NA WIDEŁKI.
152
BOMBKE! ZAMSZ! ZACZEKAJCIE NA NAS!
PRASK!
HEJ! KOKO! CO SIĘ TAM STAŁO?!
NAPADLI NA MNIE... PRASNĘLI W ŁEB... WTEDY ICH ZOBACZYŁEM... PIĘCIU NIEWIDZIALNYCH HITLEROWCÓW.
A MOŻE TO BYLI MARSJANIE? NIE WIDZIAŁEŚ LATAJĄCYCH TALERZY?
SĄDZISZ, ŻE UDERZYŁEM SIĘ W TĘ SZYNĘ? MOŻLIWE...
153

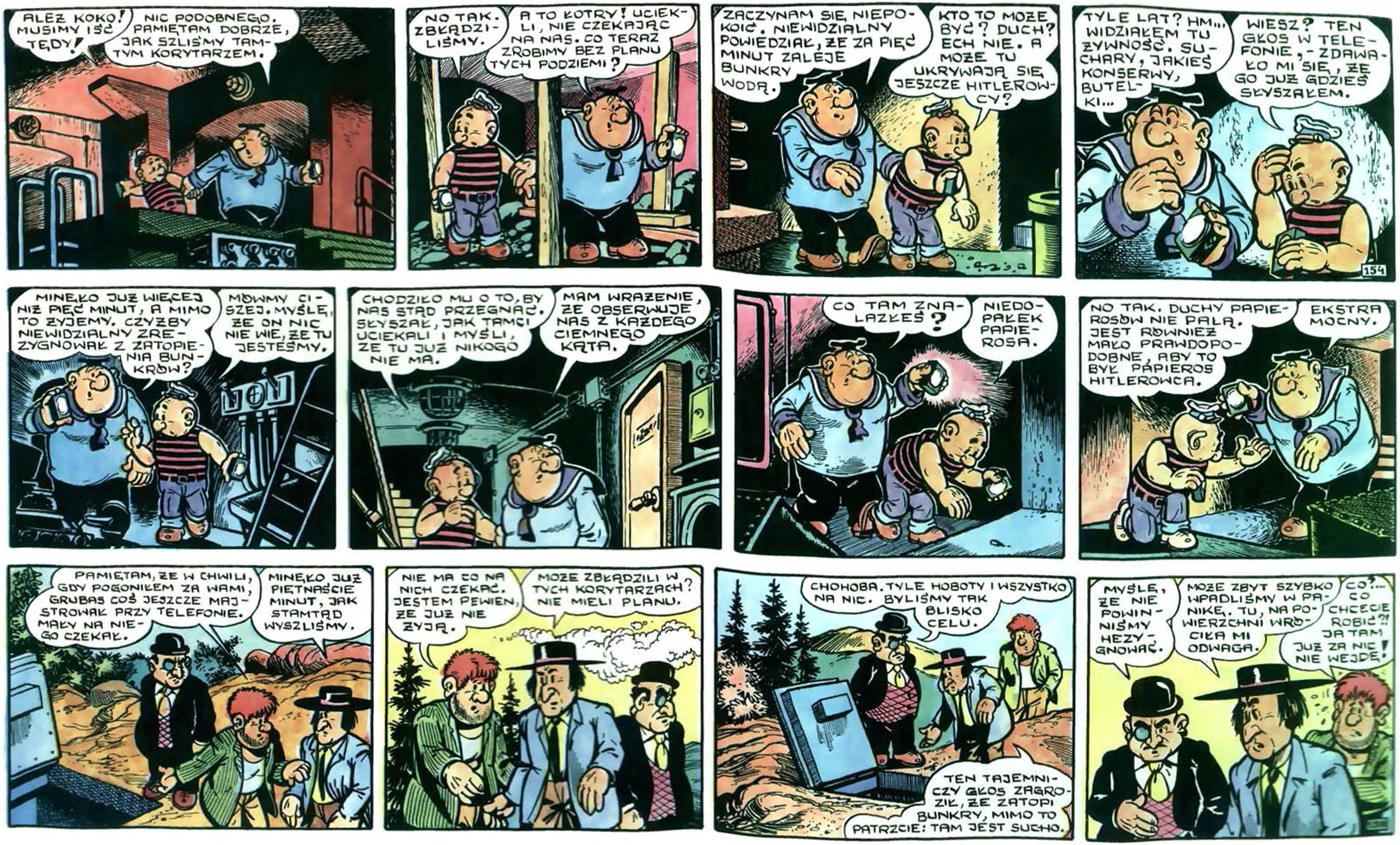

ALEŻ KOKO! MUSIMY IŚĆ TĘDY!
NIC PODOBNEGO. PAMIĘTAM DOBRZE, JAK SZLIŚMY TAMTYM KORYTARZEM.
NO TAK. ZBŁĄDZILIŚMY.
A TO ŁOTRY! UCIEKLI, NIE CZEKAJĄC NA NAS. CO TERAZ ZROBIMY BEZ PLANU TYCH PODZIEMI?
ZACZYNAM SIĘ NIEPOKOIĆ. NIEWIDZIALNY POWIEDZIAŁ, ŻE ZA PIĘĆ MINUT ZALEJE BUNKRY WODĄ.
KTO TO MOŻE BYĆ? DUCH? ECH NIE. A MOŻE TU UKRYWAJĄ SIĘ JESZCZE HITLEROWCY?
TYLE LAT? HM... WIDZIAŁEM TU ŻYWNOŚĆ. SUCHARY, JAKIEŚ KONSERWY, BUTELKI...
WIESZ? TEN GŁOS W TELEFONIE, - ZDAWAŁO MI SIĘ, ŻE GO JUŻ GDZIEŚ SŁYSZAŁEM.
154
MINĘŁO JUŻ WIĘCEJ NIŻ PIĘĆ MINUT, A MIMO TO ŻYJEMY. CZYŻBY NIEWIDZIALNY ZREZYGNOWAŁ Z ZATOPIENIA BUNKRÓW?
MÓWMY CISZEJ. MYŚLĘ, ŻE ON NIC NIE WIE, ŻE TU JESTEŚMY.
CHODZIŁO MU O TO, BY NAS STĄD PRZEGNAĆ. SŁYSZAŁ, JAK TAMCI UCIEKALI I MYŚLI, ŻE TU JUŻ NIKOGO NIE MA.
MAM WRAŻENIE, ŻE OBSERWUJE NAS Z KAŻDEGO CIEMNEGO KĄTA.
CO TAM ZNALAZŁEŚ?
NIEDOPAŁEK PAPIEROSA.
NO TAK. DUCHY PAPIEROSÓW NIE PALĄ. JEST RÓWNIEŻ MAŁO PRAWDOPODOBNE, ABY TO BYŁ PAPIEROS HITLEROWCA.
EKSTRA MOCNY.
PAMIĘTAM, ŻE W CHWILI, GDY POGONIŁEM ZA WAMI, GRUBAS COŚ JESZCZE MAJSTROWAŁ PRZY TELEFONIE. MAŁY NA NIEGO CZEKAŁ.
MINĘŁO JUŻ PIĘTNAŚCIE MINUT, JAK STAMTĄD WYSZLIŚMY.
NIE MA CO NA NICH CZEKAĆ. JESTEM PEWIEN, ŻE JUŻ NIE ŻYJĄ.
MOŻE ZBŁĄDZILI W TYCH KORYTARZACH? NIE MIELI PLANU.
CHOHOBA. TYLE HOBOTY I WSZYSTKO NA NIC. BYLIŚMY TAK BLISKO CELU.
TEN TAJEMNICZY GŁOS ZAGROZIŁ, ŻE ZATOPI BUNKRY, MIMO TO PATRZCIE: TAM JEST SUCHO.
MYŚLĘ, ŻE NIE POWINNIŚMY HEZYGNOWAĆ.
MOŻE ZBYT SZYBKO WPADLIŚMY W PANIKĘ. TU, NA POWIERZCHNI WRÓCIŁA MI ODWAGA.
CO?... CO CHCECIE ROBIĆ?! JA TAM JUŻ ZA NIC NIE WEJDĘ!

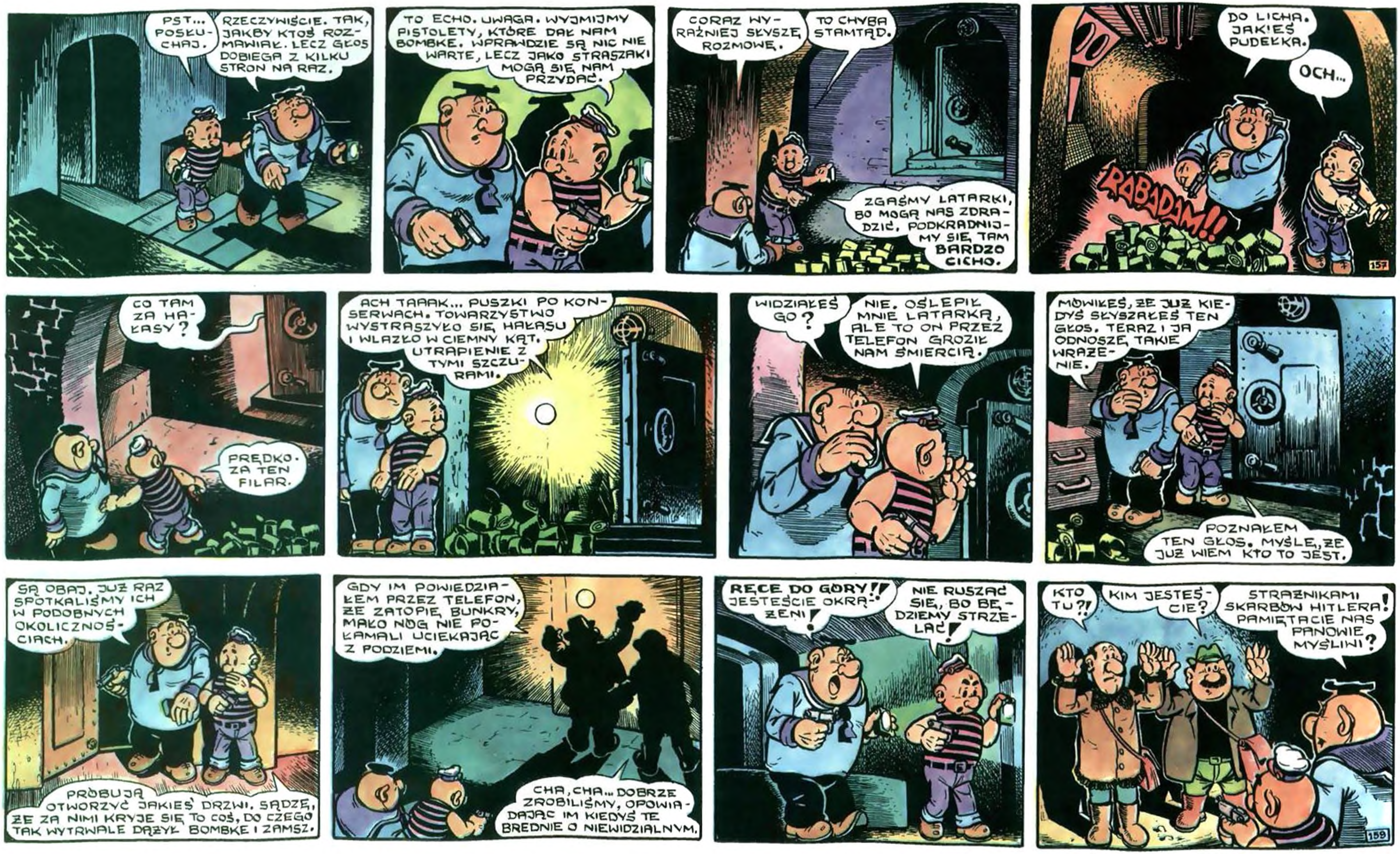
PST... POSŁUCHAJ.
RZECZYWIŚCIE. TAK, JAKBY KTOŚ ROZMAWIAŁ. LECZ GŁOS DOBIEGA Z KILKU STRON NA RAZ.
TO ECHO. UWAGA. WYJMIJMY PISTOLETY, KTÓRE DAŁ NAM BOMBKE. WPRAWDZIE SĄ NIC NIE WARTE, LECZ JAKO STRASZAKI MOGĄ SIĘ NAM PRZYDAĆ.
CORAZ WYRAŹNIEJ SŁYSZĘ ROZMOWĘ.
TO CHYBA STAMTĄD.
ZGAŚMY LATARKI, BO MOGĄ NAS ZDRADZIĆ. PODKRADNIJMY SIĘ TAM BARDZO CICHO.
DO LICHA. JAKIEŚ PUDEŁKA.
OCH...
RABADAM!!
157
CO TAM ZA HAŁASY?
PRĘDKO. ZA TEN FILAR.
ACH TAAAK... PUSZKI PO KONSERWACH. TOWARZYSTWO WYSTRASZYŁO SIĘ HAŁASU I WLAZŁO W CIEMNY KĄT. UTRAPIENIE Z TYMI SZCZURAMI.
WIDZIAŁEŚ GO?
NIE. OŚLEPIŁ MNIE LATARKĄ, ALE TO ON PRZEZ TELEFON GROZIŁ NAM ŚMIERCIĄ.
MÓWIŁEŚ, ŻE JUŻ KIEDYŚ SŁYSZAŁEŚ TEN GŁOS. TERAZ I JA ODNOSZĘ TAKIE WRAŻENIE.
POZNAŁEM TEN GŁOS. MYŚLĘ, ŻE JUŻ WIEM KTO TO JEST.
SĄ OBAJ. JUŻ RAZ SPOTKALIŚMY ICH W PODOBNYCH OKOLICZNOŚCIACH.
PRÓBUJĄ OTWORZYĆ JAKIEŚ DRZWI. SĄDZĘ, ŻE ZA NIMI KRYJE SIĘ TO COŚ, DO CZEGO TAK WYTRWALE DĄŻYŁ BOMBKE I ZAMSZ.
GDY IM POWIEDZIAŁEM PRZEZ TELEFON, ŻE ZATOPIĘ BUNKRY, MAŁO NÓG NIE POŁAMALI UCIEKAJĄC Z PODZIEMI.
CHA, CHA... DOBRZE ZROBILIŚMY, OPOWIADAJĄC IM KIEDYŚ TE BREDNIE O NIEWIDZIALNYM.
RĘCE DO GÓRY!! JESTEŚCIE OKRĄŻENI!
NIE RUSZAĆ SIĘ, BO BĘDZIEMY STRZELAĆ!
KTO TU?!
KIM JESTEŚCIE?
STRAŻNIKAMI SKARBÓW HITLERA! PAMIĘTACIE NAS PANOWIE MYŚLIWI?
159

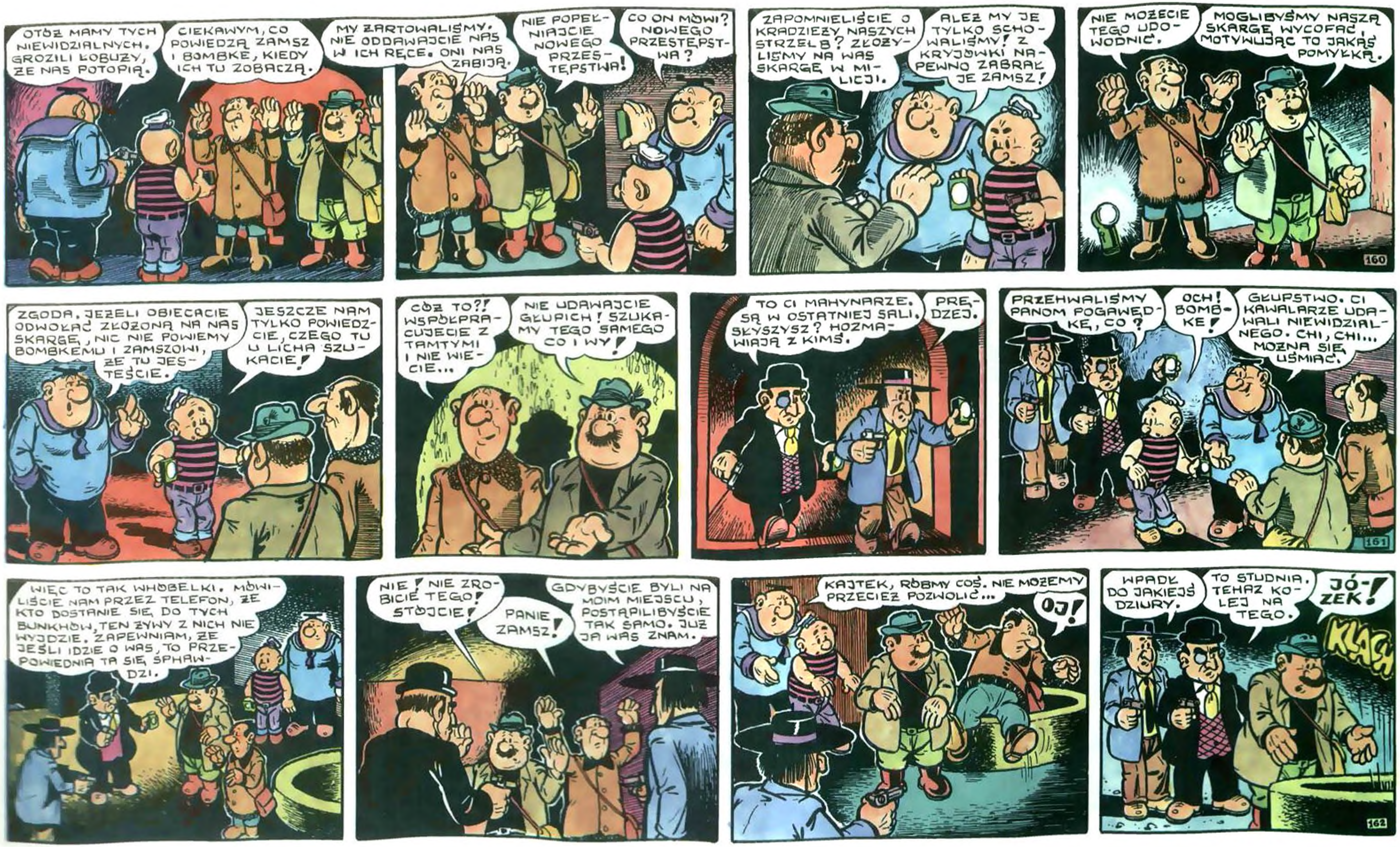
OTÓŻ MAMY TYCH NIEWIDZIALNYCH. GROZILI ŁOBUZY, ŻE NAS POTOPIĄ.
CIEKAWYM, CO POWIEDZĄ ZAMSZ I BOMBKE, KIEDY ICH TU ZOBACZĄ.
MY ŻARTOWALIŚMY. NIE ODDAWAJCIE NAS W ICH RĘCE. ONI NAS ZABIJĄ.
NIE POPEŁNIAJCIE NOWEGO PRZESTĘPSTWA!
CO ON MÓWI? NOWEGO PRZESTĘPSTWA?
ZAPOMNIELIŚCIE O KRADZIEŻY NASZYCH STRZELB? ZŁOŻYLIŚMY NA WAS SKARGĘ W MILICJI.
ALEŻ MY JE TYLKO SCHOWALIŚMY! Z KRYJÓWKI NAPEWNO ZABRAŁ JE ZAMSZ!
NIE MOŻECIE TEGO UDOWODNIĆ.
MOGLIBYŚMY NASZĄ SKARGĘ WYCOFAĆ, MOTYWUJĄC TO JAKĄŚ POMYŁKĄ.
160
ZGODA. JEŻELI OBIECACIE ODWOŁAĆ ZŁOŻONĄ NA NAS SKARGĘ, NIC NIE POWIEMY BOMBKEMU I ZAMSZOWI, ŻE TU JESTEŚCIE.
JESZCZE NAM TYLKO POWIEDZCIE, CZEGO TU U LICHA SZUKACIE!
CÓŻ TO?! WSPÓŁPRACUJECIE Z TAMTYMI I NIE WIECIE...
NIE UDAWAJCIE GŁUPICH! SZUKAMY TEGO SAMEGO CO I WY!
TO CI MARYNARZE. SĄ W OSTATNIEJ SALI. SŁYSZYSZ? ROZMAWIAJĄ Z KIMŚ.
PRĘDZEJ.
PRZERWALIŚMY PANOM POGAWĘDKĘ, CO?
OCH! BOMBKE!
GŁUPSTWO. CI KAWALARZE UDAWALI NIEWIDZIALNEGO. CHI, CHI... MOŻNA SIĘ UŚMIAĆ.
161
WIĘC TO TAK WRÓBELKI. MÓWILIŚCIE NAM PRZEZ TELEFON, ŻE KTO DOSTANIE SIĘ DO TYCH BUNKRÓW, TEN ŻYWY Z NICH NIE WYJDZIE. ZAPEWNIAM, ŻE JEŚLI IDZIE O WAS, TO PRZEPOWIEDNIA TA SIĘ SPRAWDZI.
NIE! NIE ZROBICIE TEGO! STÓJCIE!
PANIE ZAMSZ!
GDYBYŚCIE BYLI NA MOIM MIEJSCU, POSTĄPILIBYŚCIE TAK SAMO. JUŻ JA WAS ZNAM.
KAJTEK, RÓBMY COŚ. NIE MOŻEMY PRZECIEŻ POZWOLIĆ...
OJ!
WPADŁ DO JAKIEJŚ DZIURY.
TO STUDNIA. TERAZ KOLEJ NA TEGO.
JÓZEK!
KLACH
162

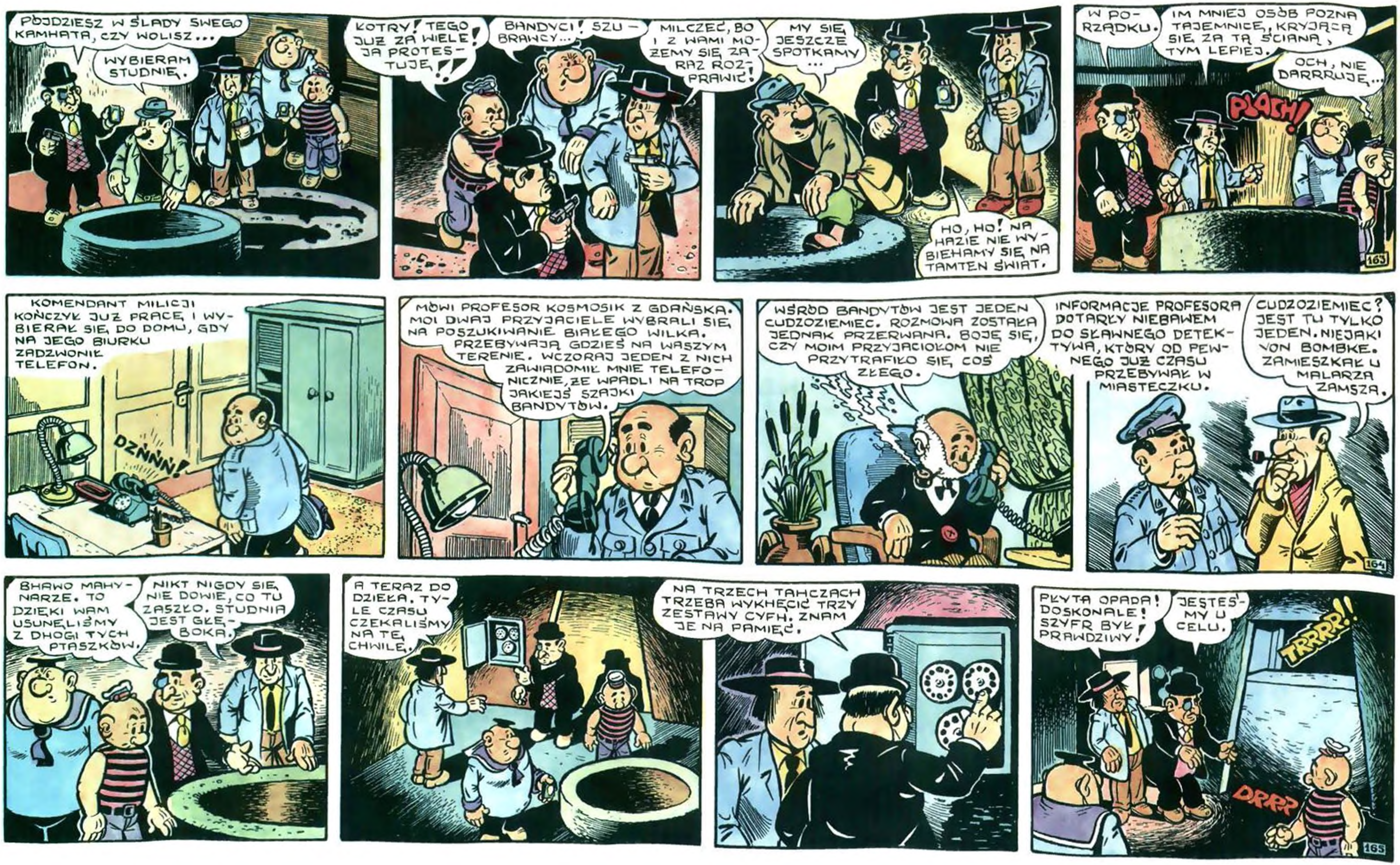
PÓJDZIESZ W ŚLADY SWEGO KAMRATA, CZY WOLISZ...
WYBIERAM STUDNIĘ.
KOTRY! TEGO JUŻ ZA WIELE! JA PROTESTUJĘ!!
BANDYCI! SZUBRAWCY...
MILCZEĆ, BO I Z WAMI MOŻEMY SIĘ ZARAZ ROZPRAWIĆ!
MY SIĘ JESZCZE SPOTKAMY...
HO, HO! NA RAZIE NIE WYBIERAMY SIĘ NA TAMTEN ŚWIAT.
W PORZĄDKU.
IM MNIEJ OSÓB POZNA TAJEMNICĘ, KRYJĄCĄ SIĘ ZA TĄ ŚCIANĄ, TYM LEPIEJ.
OCH, NIE DARRRUJĘ...
PLACH!
163
KOMENDANT MILICJI KOŃCZYŁ JUŻ PRACĘ I WYBIERAŁ SIĘ DO DOMU, GDY NA JEGO BIURKU ZADZWONIŁ TELEFON.
DZŃŃŃ!
MÓWI PROFESOR KOSMOSIK Z GDAŃSKA. MOI DWAJ PRZYJACIELE WYBRALI SIĘ NA POSZUKIWANIE BIAŁEGO WILKA. PRZEBYWAJĄ GDZIEŚ NA WASZYM TERENIE. WCZORAJ JEDEN Z NICH ZAWIADOMIŁ MNIE TELEFONICZNIE, ŻE WPADLI NA TROP JAKIEJŚ SZAJKI BANDYTÓW.
WŚRÓD BANDYTÓW JEST JEDEN CUDZOZIEMIEC. ROZMOWA ZOSTAŁA JEDNAK PRZERWANA. BOJĘ SIĘ, CZY MOIM PRZYJACIOŁOM NIE PRZYTRAFIŁO SIĘ COŚ ZŁEGO.
INFORMACJE PROFESORA DOTARŁY NIEBAWEM DO SŁAWNEGO DETEKTYWA, KTÓRY OD PEWNEGO JUŻ CZASU PRZEBYWAŁ W MIASTECZKU.
CUDZOZIEMIEC? JEST TU TYLKO JEDEN. NIEJAKI VON BOMBKE. ZAMIESZKAŁ U MALARZA ZAMSZA.
164
BRAWO MARYNARZE. TO DZIĘKI WAM USUNĘLIŚMY Z DROGI TYCH PTASZKÓW.
NIKT NIGDY SIĘ NIE DOWIE, CO TU ZASZŁO. STUDNIA JEST GŁĘBOKA.
A TERAZ DO DZIEŁA. TYLE CZASU CZEKALIŚMY NA TĘ CHWILĘ.
NA TRZECH TARCZACH TRZEBA WYKRĘCIĆ TRZY ZESTAWY CYFR. ZNAM JE NA PAMIĘĆ.
PŁYTA OPADA! DOSKONALE! SZYFR BYŁ PRAWDZIWY!
JESTEŚMY U CELU.
TRRRR!!
DRRR
165

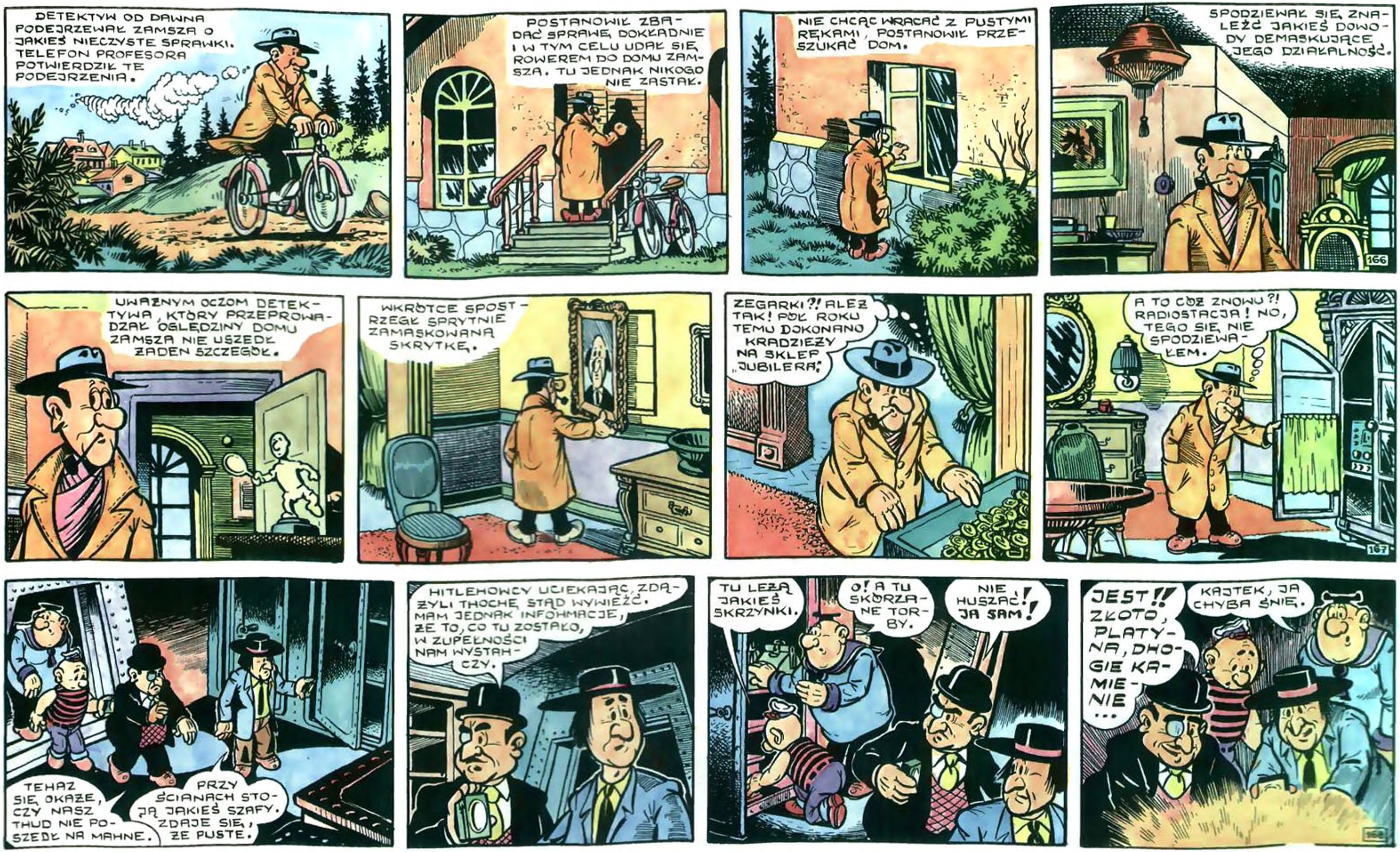
DETEKTYW OD DAWNA PODEJRZEWAŁ ZAMSZA O JAKIEŚ NIECZYSTE SPRAWKI. TELEFON PROFESORA POTWIERDZIŁ TE PODEJRZENIA.
POSTANOWIŁ ZBADAĆ SPRAWĘ DOKŁADNIE I W TYM CELU UDAŁ SIĘ ROWEREM DO DOMU ZAMSZA. TU JEDNAK NIKOGO NIE ZASTAŁ.
NIE CHCĄC WRACAĆ Z PUSTYMI RĘKAMI, POSTANOWIŁ PRZESZUKAĆ DOM.
SPODZIEWAŁ SIĘ ZNALEŹĆ JAKIEŚ DOWODY DEMASKUJĄCE JEGO DZIAŁALNOŚĆ.
166
UWAŻNYM OCZOM DETEKTYWA, KTÓRY PRZEPROWADZAŁ OGLĘDZINY DOMU ZAMSZA NIE USZEDŁ ŻADEN SZCZEGÓŁ.
WKRÓTCE SPOSTRZEGŁ SPRYTNIE ZAMASKOWANĄ SKRYTKĘ.
ZEGARKI?! ALEŻ TAK! PÓŁ ROKU TEMU DOKONANO KRADZIEŻY NA SKLEP „JUBILERA”.
A TO COŻ ZNOWU?! RADIOSTACJA! NO, TEGO SIĘ NIE SPODZIEWAŁEM.
167
TEHAZ SIĘ OKAŻE, CZY NASZ THUD NIE POSZEDŁ NA MAHNE.
PRZY ŚCIANACH STOJĄ JAKIEŚ SZAFY. ZDAJE SIĘ, ŻE PUSTE.
HITLEHOWCY UCIEKAJĄC, ZDĄŻYLI THOCHĘ STĄD WYWIEŹĆ. MAM JEDNAK INFOHMACJE, ŻE TO, CO TU ZOSTAŁO, W ZUPEŁNOŚCI NAM WYSTAHCZY.
TU LEŻĄ JAKIEŚ SKRZYNKI.
O! A TU SKÓRZANE TORBY.
NIE HUSZAĆ! JA SAM!
JEST!! ZŁOTO, PLATYNA, DHOGIE KAMIENIE...
KAJTEK, JA CHYBA ŚNIĘ.
168

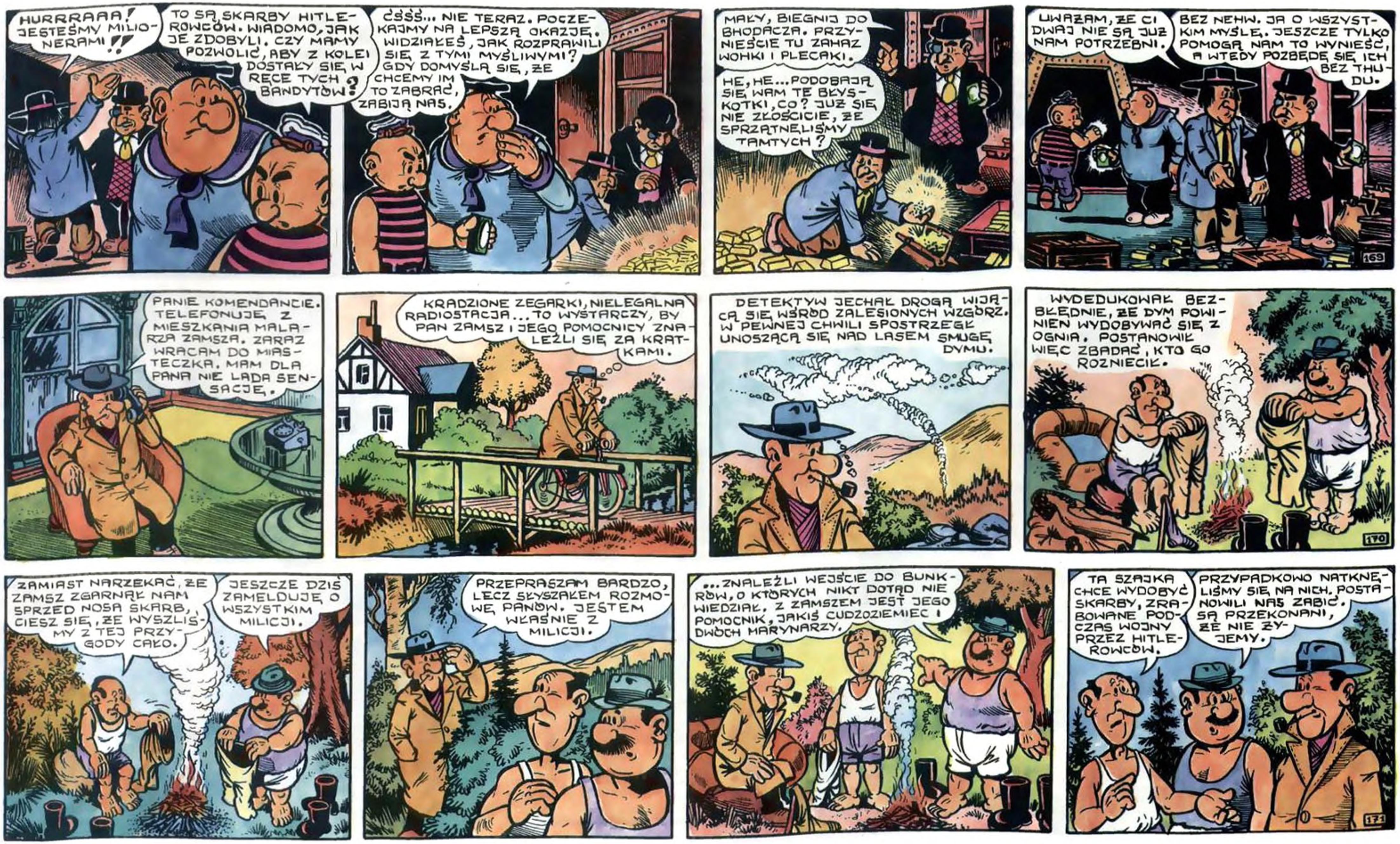
HURRRAAA! JESTEŚMY MILIONERAMI!!
TO SĄ SKARBY HITLEROWCÓW. WIADOMO, JAK JE ZDOBYLI. CZY MAMY POZWOLIĆ, ABY Z KOLEI DOSTAŁY SIĘ W RĘCE TYCH BANDYTÓW?
CSSS... NIE TERAZ. POCZEKAJMY NA LEPSZĄ OKAZJĘ. WIDZIAŁEŚ, JAK ROZPRAWILI SIĘ Z TYMI MYŚLIWYMI? GDY DOMYŚLĄ SIĘ, ŻE CHCEMY IM TO ZABRAĆ, ZABIJĄ NAS.
MAŁY, BIEGNIJ DO BRODACZA. PRZYNIEŚCIE TU ZARAZ WORKI I PLECAKI.
HE, HE... PODOBAJĄ SIĘ WAM TE BŁYSKOTKI, CO? JUŻ SIĘ NIE ZŁOŚCICIE, ŻE SPRZĄTNĘLIŚMY TAMTYCH?
UWAŻAM, ŻE CI DWAJ NIE SĄ JUŻ NAM POTRZEBNI.
BEZ NERW. JA O WSZYSTKIM MYŚLĘ. JESZCZE TYLKO POMOGĄ NAM TO WYNIEŚĆ, A WTEDY POZBĘDĘ SIĘ ICH BEZ TRUDU.
169
PANIE KOMENDANCIE. TELEFONUJĘ Z MIESZKANIA MALARZA ZAMSZA. ZARAZ WRACAM DO MIASTECZKA. MAM DLA PANA NIE LADA SENSACJĘ.
KRADZIONE ZEGARKI, NIELEGALNA RADIOSTACJA... TO WYSTARCZY, BY PAN ZAMSZ I JEGO POMOCNICY ZNALEŹLI SIĘ ZA KRATKAMI.
DETEKTYW JECHAŁ DROGĄ WIJĄCĄ SIĘ WŚRÓD ZALESIONYCH WZGÓRZ. W PEWNEJ CHWILI SPOSTRZEGŁ UNOSZĄCĄ SIĘ NAD LASEM SMUGĘ DYMU.
WYDEDUKOWAŁ BEZBŁĘDNIE, ŻE DYM POWINIEN WYDOBYWAĆ SIĘ Z OGNIA. POSTANOWIŁ WIĘC ZBADAĆ, KTO GO ROZNIECIŁ.
170
ZAMIAST NARZEKAĆ, ŻE ZAMSZ ZGARNĄŁ NAM SPRZED NOSA SKARB, CIESZ SIĘ, ŻE WYSZLIŚMY Z TEJ PRZYGODY CAŁO.
JESZCZE DZIŚ ZAMELDUJĘ O WSZYSTKIM MILICJI.
PRZEPRASZAM BARDZO, LECZ SŁYSZAŁEM ROZMOWĘ PANÓW. JESTEM WŁAŚNIE Z MILICJI.
...ZNALEŹLI WEJŚCIE DO BUNKRÓW, O KTÓRYCH NIKT DOTĄD NIE WIEDZIAŁ. Z ZAMSZEM JEST JEGO POMOCNIK, JAKIŚ CUDZOZIEMIEC I DWÓCH MARYNARZY.
TA SZAJKA CHCE WYDOBYĆ SKARBY, ZRABOWANE PODCZAS WOJNY PRZEZ HITLEROWCÓW.
PRZYPADKOWO NATKNĘLIŚMY SIĘ NA NICH. POSTANOWILI NAS ZABIĆ. SĄ PRZEKONANI, ŻE NIE ŻYJEMY.
171

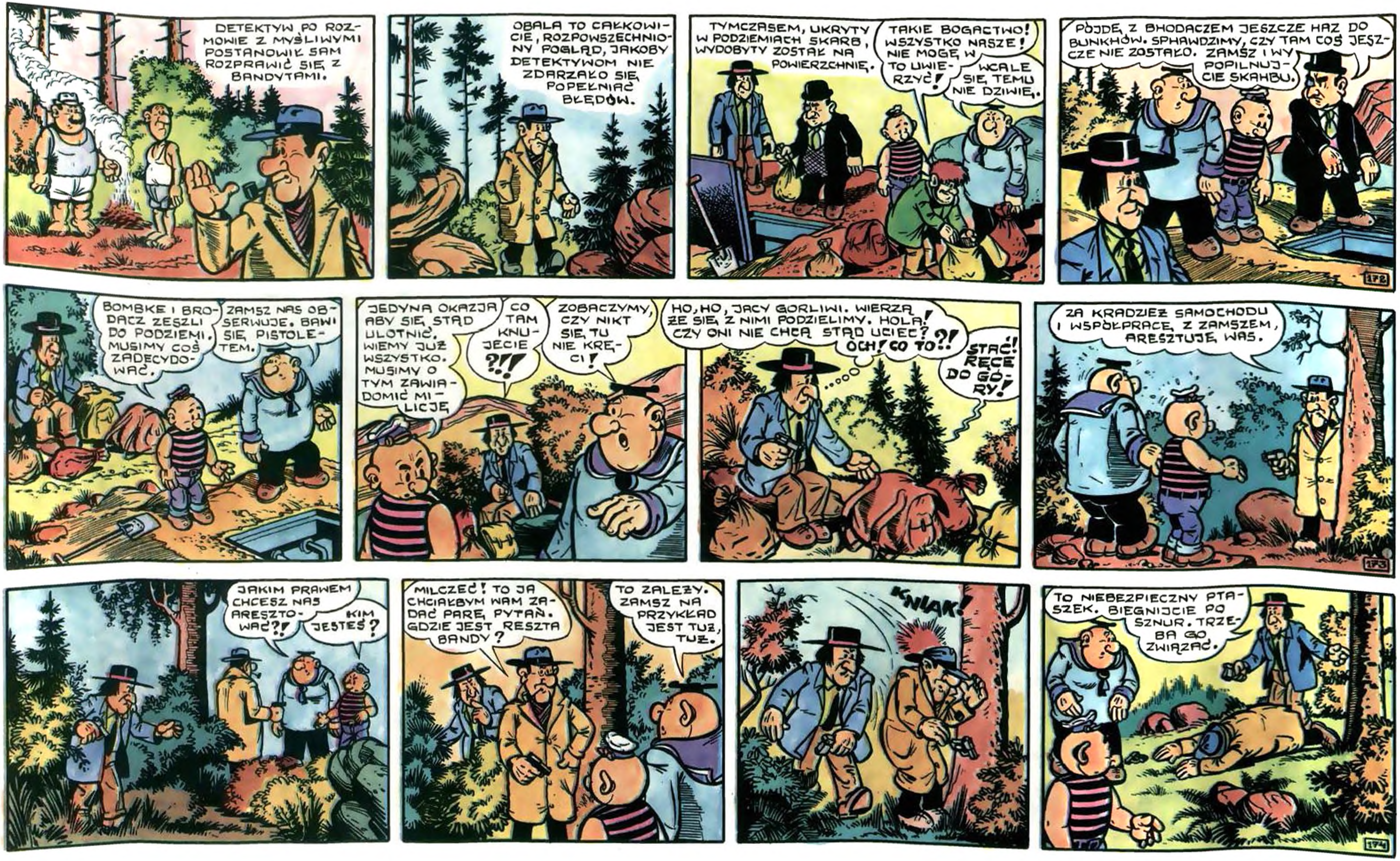
DETEKTYW PO ROZMOWIE Z MYŚLIWYMI POSTANOWIŁ SAM ROZPRAWIĆ SIĘ Z BANDYTAMI.
OBALA TO CAŁKOWICIE, ROZPOWSZECHNIONY POGLĄD, JAKOBY DETEKTYWOM NIE ZDARZAŁO SIĘ POPEŁNIAĆ BŁĘDÓW.
TYMCZASEM, UKRYTY W PODZIEMIACH SKARB, WYDOBYTY ZOSTAŁ NA POWIERZCHNIĘ.
TAKIE BOGACTWO! WSZYSTKO NASZE! NIE MOGĘ W TO UWIERZYĆ!
WCALE SIĘ TEMU NIE DZIWIĘ.
PÓJDĘ Z BHODACZEM JESZCZE HAZ DO BUNKHÓW. SPHAWDZIMY, CZY TAM COŚ JESZCZE NIE ZOSTAŁO. ZAMSZ I WY POPILNUJCIE SKAHBU.
172
BOMBKE I BRODACZ ZESZLI DO PODZIEMI. MUSIMY COŚ ZADECYDOWAĆ.
ZAMSZ NAS OBSERWUJE. BAWI SIĘ PISTOLETEM.
JEDYNA OKAZJA ABY SIĘ STĄD ULOTNIĆ. WIEMY JUŻ WSZYSTKO. MUSIMY O TYM ZAWIADOMIĆ MILICJĘ
CO TAM KNUJECIE ?!!
ZOBACZYMY, CZY NIKT SIĘ TU NIE KRĘCI!
HO, HO, JACY GORLIWI. WIERZĄ ŻE SIĘ Z NIMI PODZIELIMY. HOLA! CZY ONI NIE CHCĄ STĄD UCIEC? OCH! CO TO?!
STAĆ! RĘCE DO GÓRY!
ZA KRADZIEŻ SAMOCHODU I WSPÓŁPRACĘ Z ZAMSZEM, ARESZTUJĘ WAS.
173
JAKIM PRAWEM CHCESZ NAS ARESZTOWAĆ?!
KIM JESTEŚ?
MILCZEĆ! TO JA CHCIAŁBYM WAM ZADAĆ PARĘ PYTAŃ. GDZIE JEST RESZTA BANDY?
TO ZALEŻY. ZAMSZ NA PRZYKŁAD JEST TUŻ, TUŻ.
KNIAK!
TO NIEBEZPIECZNY PTASZEK. BIEGNIJCIE PO SZNUR. TRZEBA GO ZWIĄZAĆ.
174

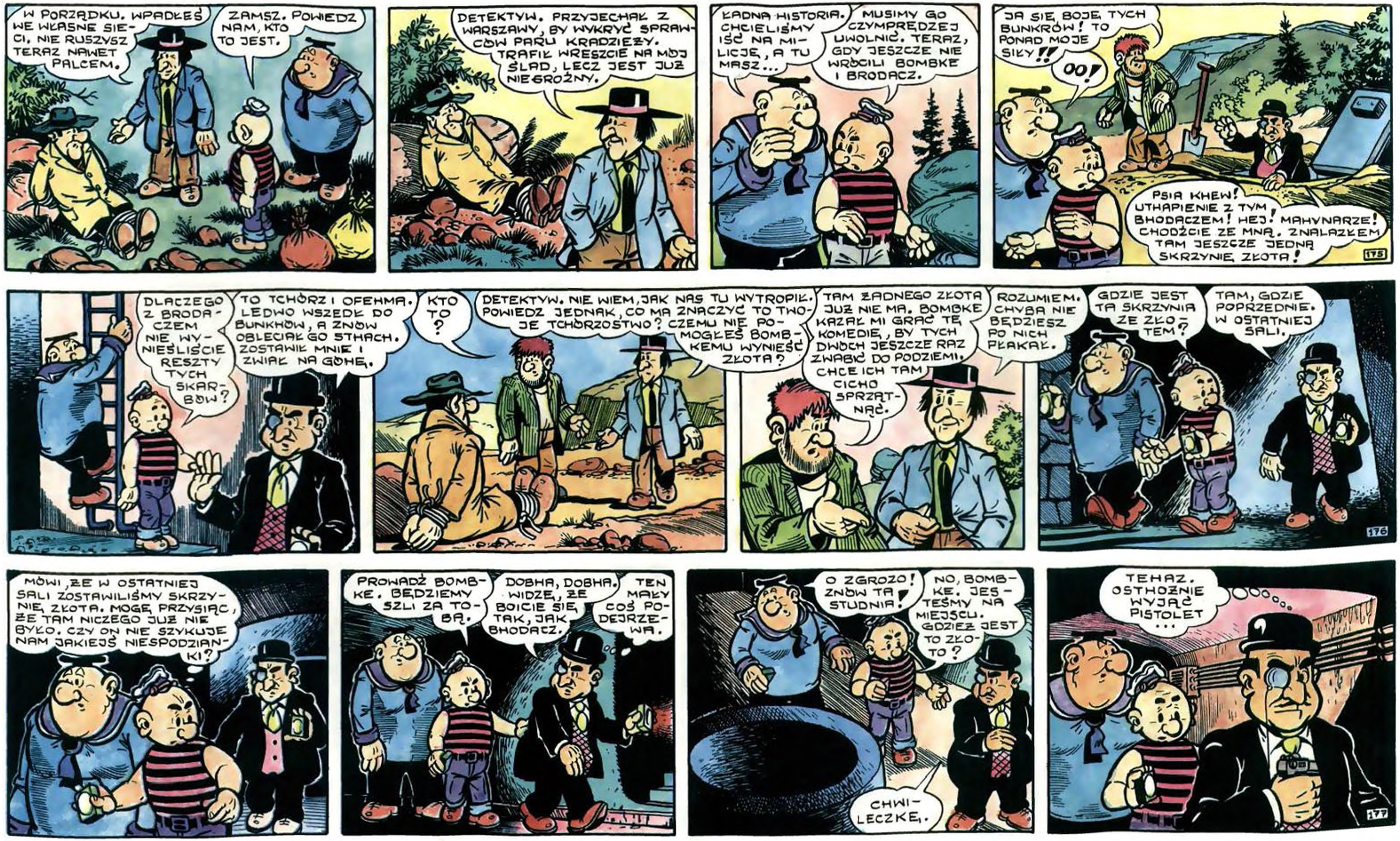
W PORZĄDKU. WPADŁEŚ WE WŁASNE SIECI, NIE RUSZYSZ TERAZ NAWET PALCEM.
ZAMSZ. POWIEDZ NAM, KTO TO JEST.
DETEKTYW. PRZYJECHAŁ Z WARSZAWY, BY WYKRYĆ SPRAWCÓW PARU KRADZIEŻY. TRAFIŁ WRESZCIE NA MÓJ ŚLAD, LECZ JEST JUŻ NIEGROŹNY.
ŁADNA HISTORIA. CHCIELIŚMY IŚĆ NA MILICJĘ, A TU MASZ...
MUSIMY GO CZYMPRĘDZEJ UWOLNIĆ. TERAZ, GDY JESZCZE NIE WRÓCILI BOMBKE I BRODACZ.
JA SIĘ BOJĘ TYCH BUNKRÓW! TO PONAD MOJE SIŁY!!
OO!
PSIA KHEW! UTHAPIENIE Z TYM BHODACZEM! HEJ! MAHYNARZE! CHODŹCIE ZE MNĄ. ZNALAZŁEM TAM JESZCZE JEDNĄ SKRZYNIĘ ZŁOTA!
175
DLACZEGO Z BRODACZEM NIE WYNIEŚLIŚCIE RESZTY TYCH SKARBÓW?
TO TCHÓRZ I OFEHMA. LEDWO WSZEDŁ DO BUNKHÓW, A ZNÓW OBLECIAŁ GO STHACH. ZOSTAWIŁ MNIE I ZWIAŁ NA GÓHĘ.
KTO TO ?
DETEKTYW. NIE WIEM, JAK NAS TU WYTROPIŁ. POWIEDZ JEDNAK, CO MA ZNACZYĆ TO TWOJE TCHÓRZOSTWO? CZEMU NIE POMOGŁEŚ BOMBKEMU WYNIEŚĆ ZŁOTA?
TAM ŻADNEGO ZŁOTA JUŻ NIE MA. BOMBKE KAZAŁ MI GRAĆ TĘ KOMEDIĘ, BY TYCH DWÓCH JESZCZE RAZ ZWABIĆ DO PODZIEMI. CHCE ICH TAM CICHO SPRZĄTNĄĆ.
ROZUMIEM. CHYBA NIE BĘDZIESZ PO NICH PŁAKAŁ.
GDZIE JEST TA SKRZYNIA ZE ZŁOTEM?
TAM, GDZIE POPRZEDNIE. W OSTATNIEJ SALI.
176
MÓWI, ŻE W OSTATNIEJ SALI ZOSTAWILIŚMY SKRZYNIĘ ZŁOTA. MOGĘ PRZYSIĄC, ŻE TAM NICZEGO JUŻ NIE BYŁO. CZY ON NIE SZYKUJE NAM JAKIEJŚ NIESPODZIANKI?
PROWADŹ BOMBKE. BĘDZIEMY SZLI ZA TOBĄ.
DOBHA, DOBHA. WIDZĘ, ŻE BOICIE SIĘ TAK, JAK BHODACZ.
TEN MAŁY COŚ PODEJRZEWA.
O ZGROZO! ZNÓW TA STUDNIA!
NO, BOMBKE. JESTEŚMY NA MIEJSCU. GDZIEŻ JEST TO ZŁOTO?
CHWILECZKĘ.
TEHAZ. OSTHOŻNIE WYJĄĆ PISTOLET...
177

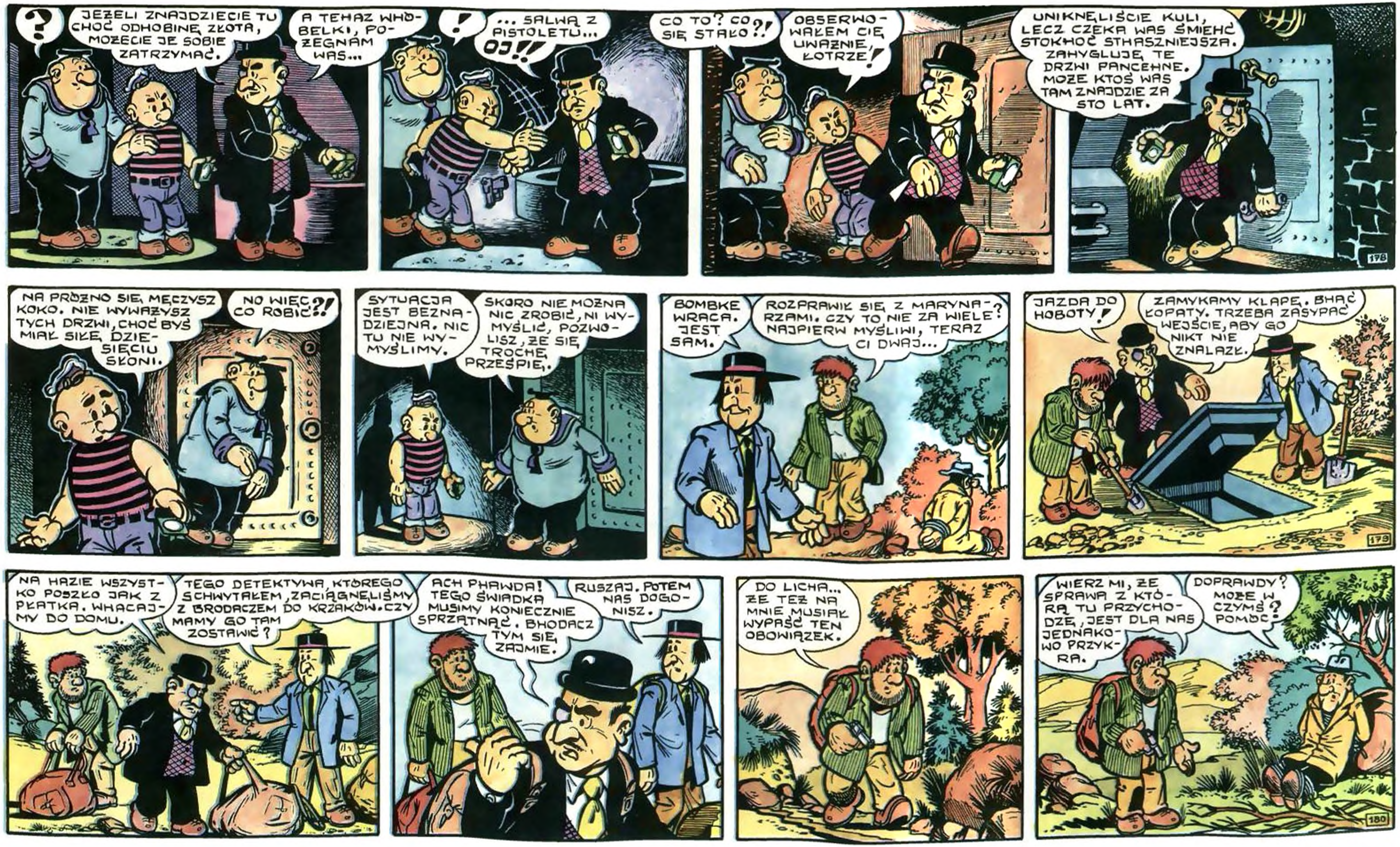
?
JEŻELI ZNAJDZIECIE TU CHOĆ ODROBINĘ ZŁOTA, MOŻECIE JE SOBIE ZATRZYMAĆ.
A TERAZ WRÓBELKI, POŻEGNAM WAS...
!
... SALWĄ Z PISTOLETU...
OJ!!
CO TO? CO SIĘ STAŁO?!
OBSERWOWAŁEM CIĘ UWAŻNIE, ŁOTRZE!
UNIKNĘLIŚCIE KULI, LECZ CZEKA WAS ŚMIERĆ STOKROĆ STRASZNIEJSZA. ZARYGLUJĘ TE DRZWI PANCERNE. MOŻE KTOŚ WAS TAM ZNAJDZIE ZA STO LAT.
178
NA PRÓŻNO SIĘ MĘCZYSZ KOKO. NIE WYWAŻYSZ TYCH DRZWI, CHOĆ BYŚ MIAŁ SIŁĘ DZIESIĘCIU SŁONI.
NO WIĘC CO ROBIĆ?!
SYTUACJA JEST BEZNADZIEJNA. NIC TU NIE WYMYŚLIMY.
SKORO NIE MOŻNA NIC ZROBIĆ, NI WYMYŚLIĆ, POZWOLISZ, ŻE SIĘ TROCHĘ PRZEŚPIĘ.
BOMBKE WRACA. JEST SAM.
ROZPRAWIŁ SIĘ Z MARYNARZAMI. CZY TO NIE ZA WIELE? NAJPIERW MYŚLIWI, TERAZ CI DWAJ...
JAZDA DO ROBOTY!
ZAMYKAMY KLAPĘ. BRAĆ ŁOPATY. TRZEBA ZASYPAĆ WEJŚCIE, ABY GO NIKT NIE ZNALAZŁ.
179
NA RAZIE WSZYSTKO POSZŁO JAK Z PŁATKA. WRACAJMY DO DOMU.
TEGO DETEKTYWA, KTÓREGO SCHWYTAŁEM, ZACIĄGNĘLIŚMY Z BRODACZEM DO KRZAKÓW. CZY MAMY GO TAM ZOSTAWIĆ?
ACH PRAWDA! TEGO ŚWIADKA MUSIMY KONIECZNIE SPRZĄTNĄĆ. BRODACZ TYM SIĘ ZAJMIE.
RUSZAJ. POTEM NAS DOGONISZ.
DO LICHA... ŻE TEŻ NA MNIE MUSIAŁ WYPAŚĆ TEN OBOWIĄZEK.
WIERZ MI, ŻE SPRAWA, Z KTÓRĄ TU PRZYCHODZĘ, JEST DLA NAS JEDNAKO PRZYKRA.
DOPRAWDY? MOŻE W CZYMŚ POMÓC?
180

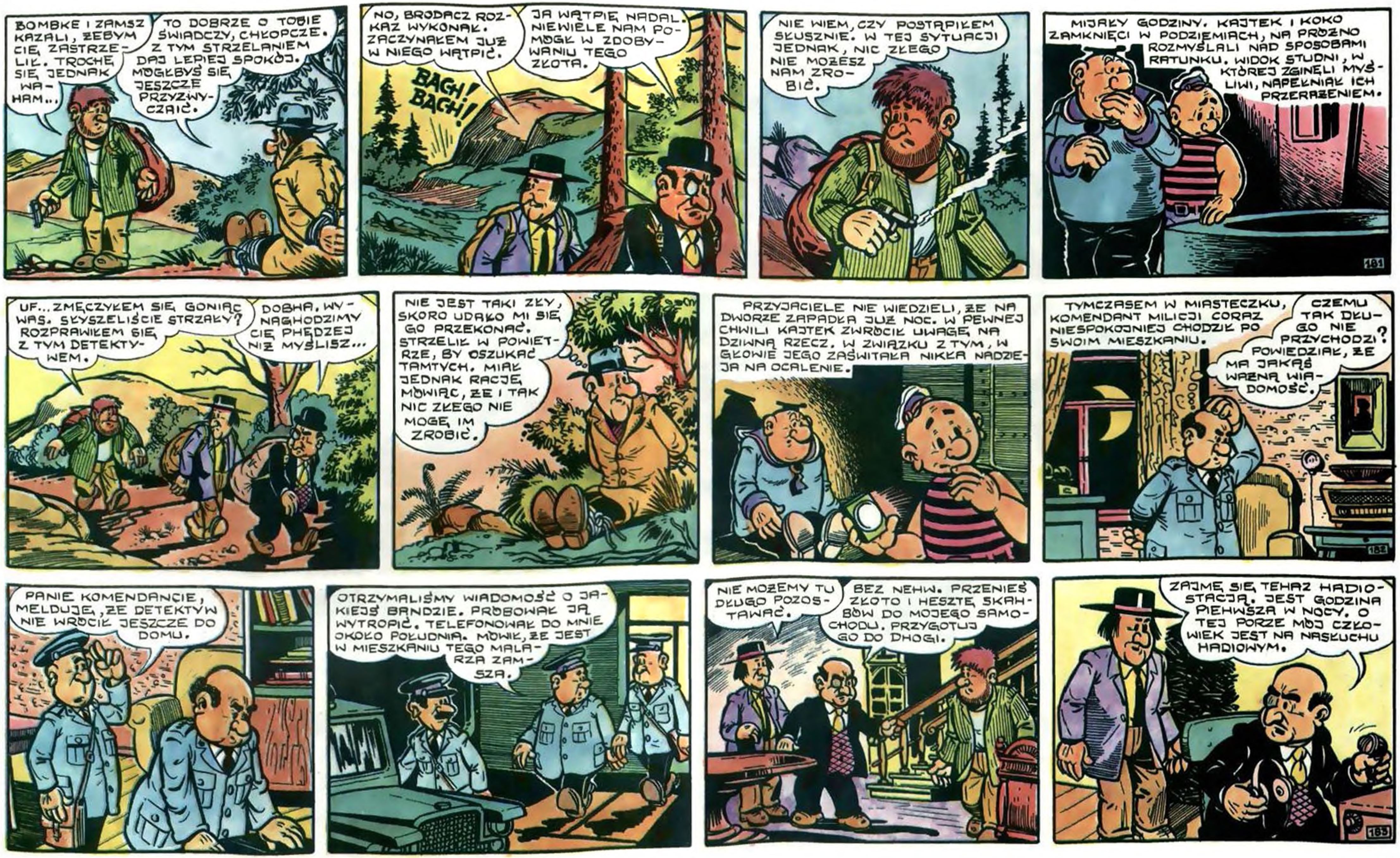
BOMBKE I ZAMSZ KAZALI, ŻEBYM CIĘ ZASTRZE-LIŁ. TROCHĘ SIĘ JEDNAK WA-HAM...
TO DOBRZE O TOBIE ŚWIADCZY, CHŁOPCZE. Z TYM STRZELANIEM DAJ LEPIEJ SPOKÓJ. MÓGŁBYŚ SIĘ JESZCZE PRZYZWY-CZAIĆ.
NO, BRODACZ ROZ-KAZ WYKONAŁ. ZACZYNAŁEM JUŻ W NIEGO WĄTPIĆ.
BACH! BACH!
JA WĄTPIĘ NADAL. NIEWIELE NAM PO-MÓGŁ W ZDOBY-WANIU TEGO ZŁOTA.
NIE WIEM, CZY POSTĄPIŁEM SŁUSZNIE. W TEJ SYTUACJI JEDNAK, NIC ZŁEGO NIE MOŻESZ NAM ZRO-BIĆ.
MIJAŁY GODZINY. KAJTEK I KOKO ZAMKNIĘCI W PODZIEMIACH, NA PRÓŻNO ROZMYŚLALI NAD SPOSOBAMI RATUNKU. WIDOK STUDNI, W KTÓREJ ZGINĘLI MYŚ-LIWI, NAPEŁNIAŁ ICH PRZERAŻENIEM.
181
UF... ZMĘCZYŁEM SIĘ GONIĄC WAS. SŁYSZELIŚCIE STRZAŁY? ROZPRAWIŁEM SIĘ Z TYM DETEKTY-WEM.
DOBHA, WY-NAGHODZIMY CIĘ PHĘDZEJ NIŻ MYŚLISZ...
NIE JEST TAKI ZŁY, SKORO UDAŁO MI SIĘ GO PRZEKONAĆ. STRZELIŁ W POWIET-RZE, BY OSZUKAĆ TAMTYCH. MIAŁ JEDNAK RACJĘ MÓWIĄC, ŻE I TAK NIC ZŁEGO NIE MOGĘ IM ZROBIĆ.
PRZYJACIELE NIE WIEDZIELI, ŻE NA DWORZE ZAPADŁA JUŻ NOC. W PEWNEJ CHWILI KAJTEK ZWRÓCIŁ UWAGĘ NA DZIWNĄ RZECZ. W ZWIĄZKU Z TYM, W GŁOWIE JEGO ZAŚWITAŁA NIKŁA NADZIE-JA NA OCALENIE.
TYMCZASEM W MIASTECZKU, KOMENDANT MILICJI CORAZ NIESPOKOJNIEJ CHODZIŁ PO SWOIM MIESZKANIU.
CZEMU TAK DŁU-GO NIE PRZYCHODZI? POWIEDZIAŁ, ŻE MA JAKĄŚ WAŻNĄ WIA-DOMOŚĆ.
182
PANIE KOMENDANCIE, MELDUJĘ, ŻE DETEKTYW NIE WRÓCIŁ JESZCZE DO DOMU.
OTRZYMALIŚMY WIADOMOŚĆ O JA-KIEJŚ BANDZIE. PRÓBOWAŁ JĄ WYTROPIĆ. TELEFONOWAŁ DO MNIE OKOŁO POŁUDNIA. MÓWIŁ, ŻE JEST W MIESZKANIU TEGO MALA-RZA ZAM-SZA.
NIE MOŻEMY TU DŁUGO POZOS-TAWAĆ.
BEZ NEHW. PRZENIEŚ ZŁOTO I HESZTĘ SKAH-BÓW DO MOJEGO SAMO-CHODU. PRZYGOTUJ GO DO DHOGI.
ZAJMĘ SIĘ TEHAZ HADIO-STACJĄ. JEST GODZINA PIEHWSZA W NOCY. O TEJ PORZE MÓJ CZŁO-WIEK JEST NA NASŁUCHU HADIOWYM.
183

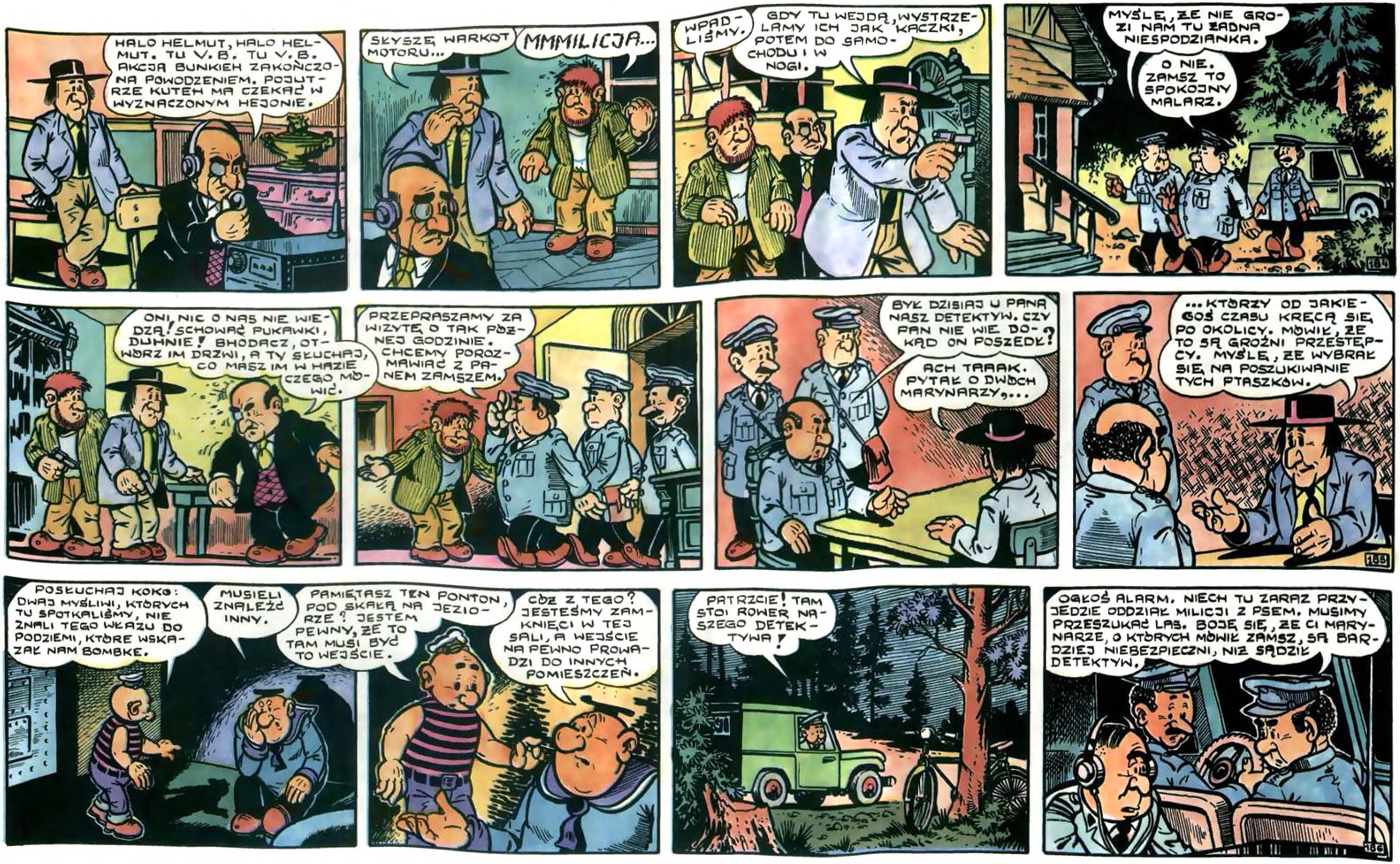

HALO HELMUT, HALO HELMUT. TU V.B. TU V.B. AKCJA BUNKIER ZAKOŃCZONA POWODZENIEM. POJUTRZE KUTER MA CZEKAĆ W WYZNACZONYM REJONIE.
SŁYSZĘ WARKOT MOTORU...
MMMILICJA...
WPADLIŚMY.
GDY TU WEJDĄ, WYSTRZELAMY ICH JAK KACZKI, POTEM DO SAMOCHODU I W NOGI.
MYŚLĘ, ŻE NIE GROZI NAM TU ŻADNA NIESPODZIANKA.
O NIE. ZAMSZ TO SPOKOJNY MALARZ.
184
ONI NIC O NAS NIE WIEDZĄ! SCHOWAĆ PUKAWKI, DURNIE! BRODACZ, OTWÓRZ IM DRZWI, A TY SŁUCHAJ, CO MASZ IM W RAZIE CZEGO MÓWIĆ.
PRZEPRASZAMY ZA WIZYTĘ O TAK PÓŹNEJ GODZINIE. CHCEMY POROZMAWIAĆ Z PANEM ZAMSZEM.
BYŁ DZISIAJ U PANA NASZ DETEKTYW. CZY PAN NIE WIE DOKĄD ON POSZEDŁ?
ACH TAAAK. PYTAŁ O DWÓCH MARYNARZY...
...KTÓRZY OD JAKIEGOŚ CZASU KRĘCĄ SIĘ PO OKOLICY. MÓWIŁ, ŻE TO SĄ GROŹNI PRZESTĘPCY. MYŚLĘ, ŻE WYBRAŁ SIĘ NA POSZUKIWANIE TYCH PTASZKÓW.
185
POSŁUCHAJ KOKO: DWAJ MYŚLIWI, KTÓRYCH TU SPOTKALIŚMY, NIE ZNALI TEGO WŁAZU DO PODZIEMI, KTÓRE WSKAZAŁ NAM BOMBKE.
MUSIELI ZNALEŹĆ INNY.
PAMIĘTASZ TEN PONTON, POD SKAŁĄ NA JEZIORZE? JESTEM PEWNY, ŻE TO TAM MUSI BYĆ TO WEJŚCIE.
CÓŻ Z TEGO? JESTEŚMY ZAMKNIĘCI W TEJ SALI, A WEJŚCIE NA PEWNO PROWADZI DO INNYCH POMIESZCZEŃ.
PATRZCIE! TAM STOI ROWER NASZEGO DETEKTYWA!
OGŁOŚ ALARM. NIECH TU ZARAZ PRZYJEDZIE ODDZIAŁ MILICJI Z PSEM. MUSIMY PRZESZUKAĆ LAS. BOJĘ SIĘ, ŻE CI MARYNARZE, O KTÓRYCH MÓWIŁ ZAMSZ, SĄ BARDZIEJ NIEBEZPIECZNI, NIŻ SĄDZIŁ DETEKTYW.
186

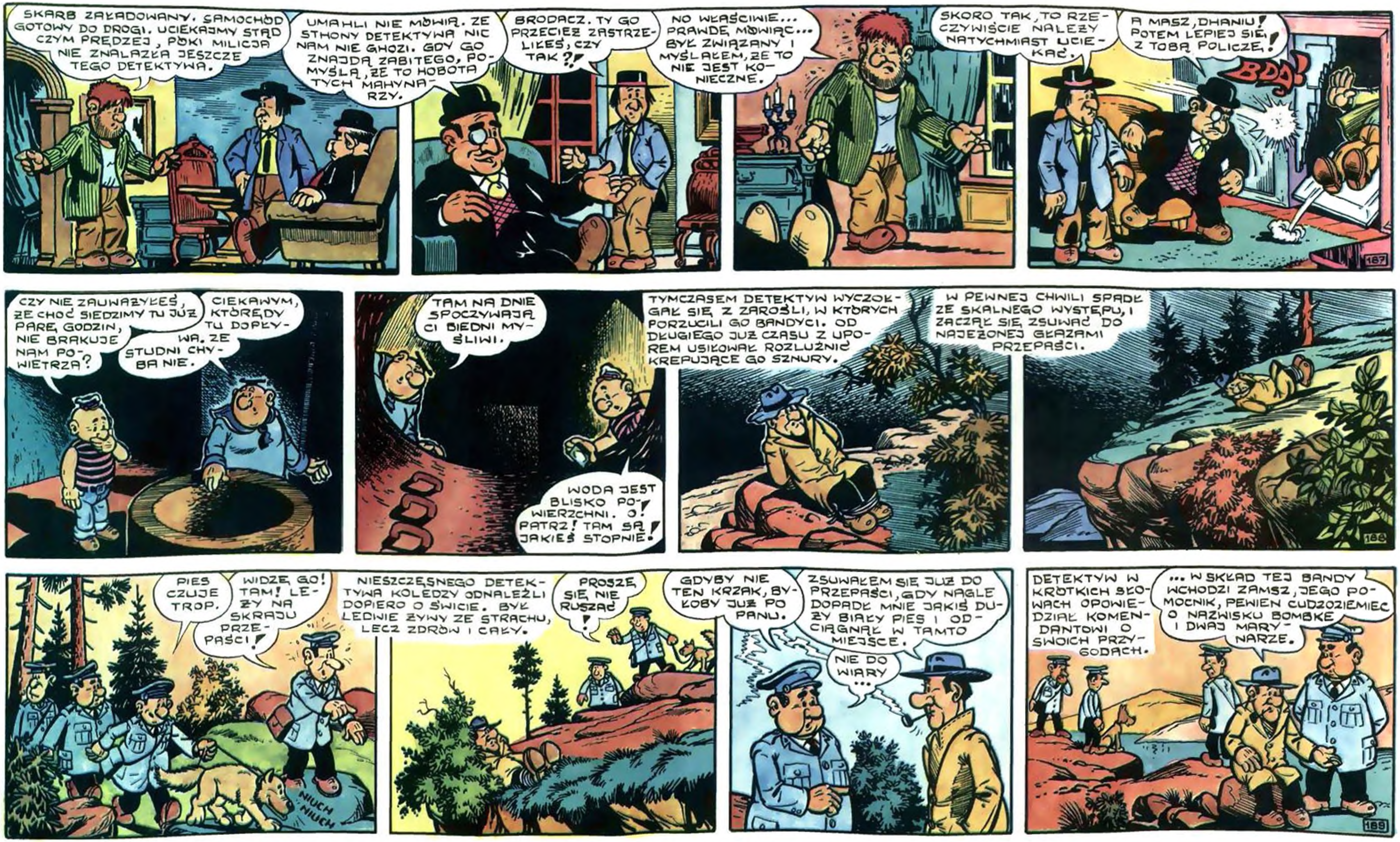
SKARB ZAŁADOWANY. SAMOCHÓD GOTOWY DO DROGI. UCIEKAJMY STĄD CZYM PRĘDZEJ, PÓKI MILICJA NIE ZNALAZŁA JESZCZE TEGO DETEKTYWA.
UMARLI NIE MÓWIĄ. ZE STRONY DETEKTYWA NIC NAM NIE GROZI. GDY GO ZNAJDĄ ZABITEGO, POMYŚLĄ, ŻE TO ROBOTA TYCH MARYNARZY.
BRODACZ. TY GO PRZECIEŻ ZASTRZELIŁEŚ, CZY TAK?!
NO WŁAŚCIWIE... PRAWDĘ MÓWIĄC... BYŁ ZWIĄZANY I MYŚLAŁEM, ŻE TO NIE JEST KONIECZNE.
SKORO TAK, TO RZECZYWIŚCIE NALEŻY NATYCHMIAST UCIEKAĆ.
A MASZ, DRANIU! POTEM LEPIEJ SIĘ Z TOBĄ POLICZĘ!
BDĄ!
187
CZY NIE ZAUWAŻYŁEŚ, ŻE CHOĆ SIEDZIMY TU JUŻ PARĘ GODZIN, NIE BRAKUJE NAM POWIETRZA?
CIEKAWYM, KTÓRĘDY TU DOPŁYWA. ZE STUDNI CHYBA NIE.
TAM NA DNIE SPOCZYWAJĄ CI BIEDNI MYŚLIWI.
WODA JEST BLISKO POWIERZCHNI. O! PATRZ! TAM SĄ JAKIEŚ STOPNIE!
TYMCZASEM DETEKTYW WYCZOŁGAŁ SIĘ Z ZAROŚLI, W KTÓRYCH PORZUCILI GO BANDYCI. OD DŁUGIEGO JUŻ CZASU Z UPOREM USIŁOWAŁ ROZLUŹNIĆ KRĘPUJĄCE GO SZNURY.
W PEWNEJ CHWILI SPADŁ ZE SKALNEGO WYSTĘPU, I ZACZĄŁ SIĘ ZSUWAĆ DO NAJEŻONEJ GŁAZAMI PRZEPAŚCI.
188
PIES CZUJE TROP.
WIDZĘ GO! TAM! LEŻY NA SKRAJU PRZEPAŚCI!
NIUCH NIUCH
NIESZCZĘSNEGO DETEKTYWA KOLEDZY ODNALEŹLI DOPIERO O ŚWICIE. BYŁ LEDWIE ŻYWY ZE STRACHU, LECZ ZDRÓW I CAŁY.
PROSZĘ SIĘ NIE RUSZAĆ!
GDYBY NIE TEN KRZAK, BYŁOBY JUŻ PO PANU.
ZSUWAŁEM SIĘ JUŻ DO PRZEPAŚCI, GDY NAGLE DOPADŁ MNIE JAKIŚ DUŻY BIAŁY PIES I ODCIĄGNĄŁ W TAMTO MIEJSCE.
NIE DO WIARY...
DETEKTYW W KRÓTKICH SŁOWACH OPOWIEDZIAŁ KOMENDANTOWI O SWOICH PRZYGODACH.
...W SKŁAD TEJ BANDY WCHODZI ZAMSZ, JEGO POMOCNIK, PEWIEN CUDZOZIEMIEC O NAZWISKU BOMBKE I DWAJ MARYNARZE.
189

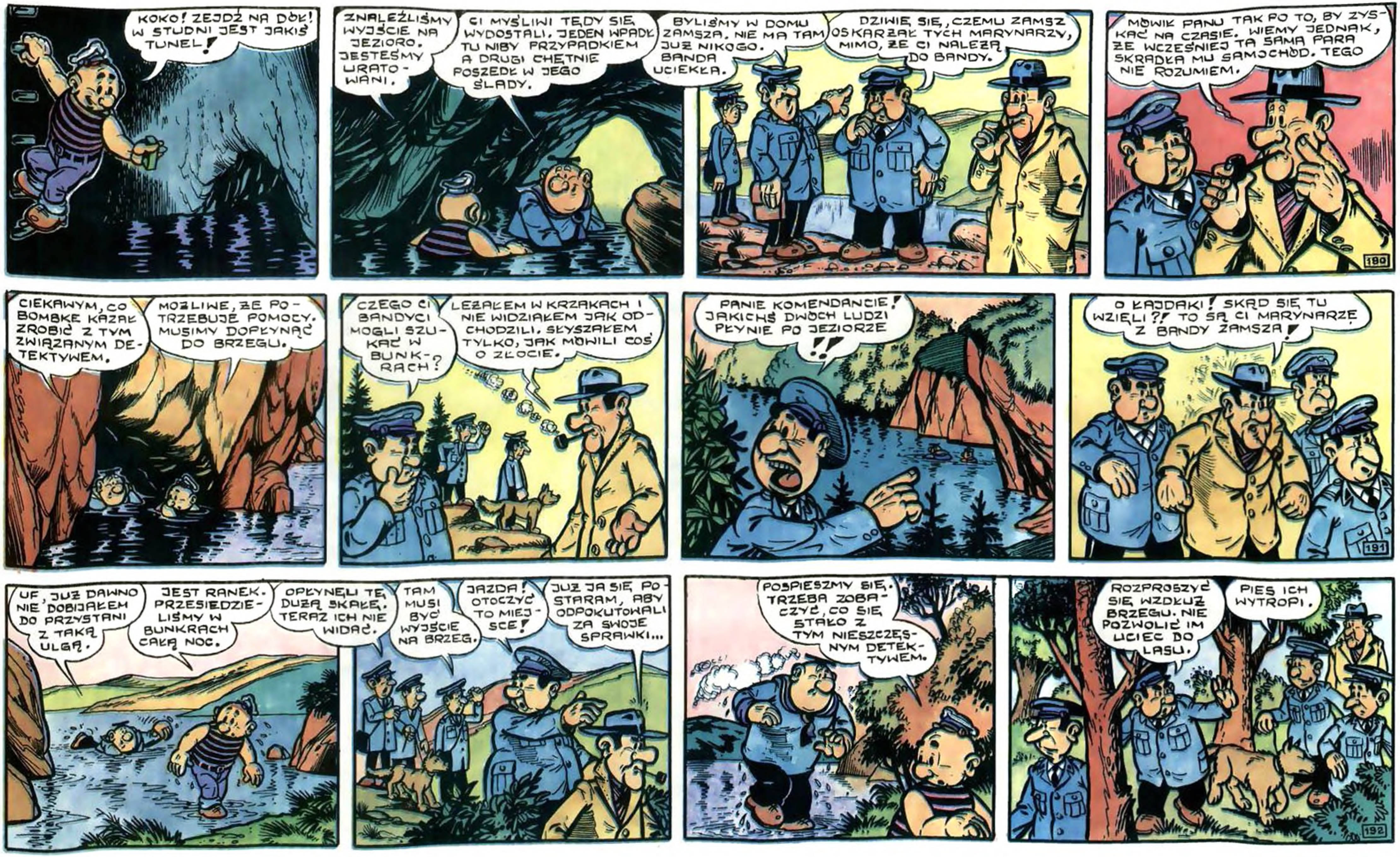
KOKO! ZEJDŹ NA DÓŁ! W STUDNI JEST JAKIŚ TUNEL!
ZNALEŹLIŚMY WYJŚCIE NA JEZIORO. JESTEŚMY URATO-WANI.
CI MYŚLIWI TĘDY SIĘ WYDOSTALI. JEDEN WPADŁ TU NIBY PRZYPADKIEM A DRUGI CHĘTNIE POSZEDŁ W JEGO ŚLADY.
BYLIŚMY W DOMU ZAMSZA. NIE MA TAM JUŻ NIKOGO. BANDA UCIEKŁA.
DZIWIĘ SIĘ, CZEMU ZAMSZ OSKARŻAŁ TYCH MARYNARZY, MIMO, ŻE CI NALEŻĄ DO BANDY.
MÓWIŁ PANU TAK PO TO, BY ZYS-KAĆ NA CZASIE. WIEMY JEDNAK, ŻE WCZEŚNIEJ TA SAMA PARA SKRADŁA MU SAMOCHÓD. TEGO NIE ROZUMIEM.
190
CIEKAWYM, CO BOMBKE KAZAŁ ZROBIĆ Z TYM ZWIĄZANYM DE-TEKTYWEM.
MOŻLIWE, ŻE PO-TRZEBUJE POMOCY. MUSIMY DOPŁYNĄĆ DO BRZEGU.
CZEGO CI BANDYCI MOGLI SZU-KAĆ W BUNK-RACH?
LEŻAŁEM W KRZAKACH I NIE WIDZIAŁEM JAK OD-CHODZILI. SŁYSZAŁEM TYLKO, JAK MÓWILI COŚ O ZŁOCIE.
PANIE KOMENDANCIE! JAKICHŚ DWÓCH LUDZI PŁYNIE PO JEZIORZE !!
O ŁAJDAKI! SKĄD SIĘ TU WZIĘLI?! TO SĄ CI MARYNARZE Z BANDY ZAMSZA!
191
UF, JUŻ DAWNO NIE DOBIJAŁEM DO PRZYSTANI Z TAKĄ ULGĄ.
JEST RANEK. PRZESIEDZIE-LIŚMY W BUNKRACH CAŁĄ NOC.
OPŁYNĘLI TĘ DUŻĄ SKAŁĘ. TERAZ ICH NIE WIDAĆ.
TAM MUSI BYĆ WYJŚCIE NA BRZEG.
JAZDA! OTOCZYĆ TO MIEJ-SCE!
JUŻ JA SIĘ PO-STARAM, ABY ODPOKUTOWALI ZA SWOJE SPRAWKI...
POSPIESZMY SIĘ. TRZEBA ZOBA-CZYĆ, CO SIĘ STAŁO Z TYM NIESZCZĘS-NYM DETEK-TYWEM.
ROZPROSZYĆ SIĘ WZDŁUŻ BRZEGU. NIE POZWOLIĆ IM UCIEC DO LASU.
PIES ICH WYTROPI.
192

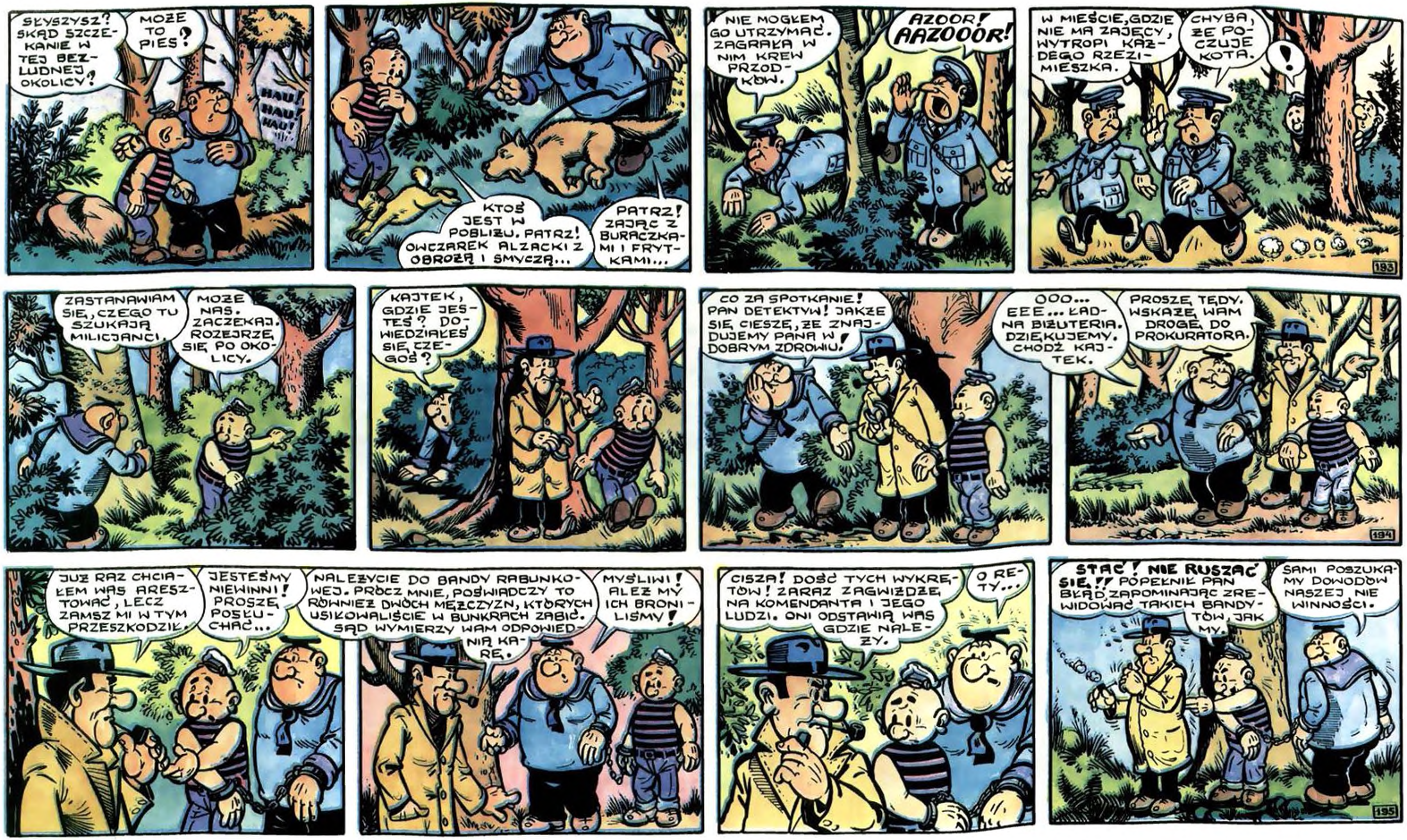
SŁYSZYSZ? SKĄD SZCZEKANIE W TEJ BEZLUDNEJ OKOLICY?
MOŻE TO PIES?
HAU! HAU! HAU!
KTOŚ JEST W POBLIŻU. PATRZ! OWCZAREK ALZACKI Z OBROŻĄ I SMYCZĄ...
PATRZ! ZAJĄC Z BURACZKAMI I FRYTKAMI...
NIE MOGŁEM GO UTRZYMAĆ. ZAGRAŁA W NIM KREW PRZODKÓW.
AZOOR! AAZOOOR!
W MIEŚCIE, GDZIE NIE MA ZAJĘCY, WYTROPI KAŻDEGO RZEZIMIESZKA.
CHYBA, ŻE POCZUJE KOTA.
!
193
ZASTANAWIAM SIĘ, CZEGO TU SZUKAJĄ MILICJANCI.
MOŻE NAS. ZACZEKAJ. ROZEJRZĘ SIĘ PO OKOLICY.
KAJTEK, GDZIE JESTEŚ? DOWIEDZIAŁEŚ SIĘ CZEGOŚ?
CO ZA SPOTKANIE! PAN DETEKTYW! JAKŻE SIĘ CIESZĘ, ŻE ZNAJDUJEMY PANA W DOBRYM ZDROWIU!
OOO... EEE... ŁADNA BIŻUTERIA. DZIĘKUJEMY. CHODŹ KAJTEK.
PROSZĘ TĘDY. WSKAŻĘ WAM DROGĘ DO PROKURATORA.
194
JUŻ RAZ CHCIAŁEM WAS ARESZTOWAĆ, LECZ ZAMSZ MI W TYM PRZESZKODZIŁ.
JESTEŚMY NIEWINNI! PROSZĘ POSŁUCHAĆ...
NALEŻYCIE DO BANDY RABUNKOWEJ. PRÓCZ MNIE, POŚWIADCZY TO RÓWNIEŻ DWÓCH MĘŻCZYZN, KTÓRYCH USIŁOWALIŚCIE W BUNKRACH ZABIĆ. SĄD WYMIERZY WAM ODPOWIEDNIĄ KARĘ.
MYŚLIWI! ALEŻ MY ICH BRONILIŚMY!
CISZA! DOŚĆ TYCH WYKRĘTÓW! ZARAZ ZAGWIŻDŻĘ NA KOMENDANTA I JEGO LUDZI. ONI ODSTAWIĄ WAS GDZIE NALEŻY.
O RETY...
STAĆ! NIE RUSZAĆ SIĘ!! POPEŁNIŁ PAN BŁĄD, ZAPOMINAJĄC ZREWIDOWAĆ TAKICH BANDYTÓW, JAK MY.
SAMI POSZUKAMY DOWODÓW NASZEJ NIEWINNOŚCI.
195

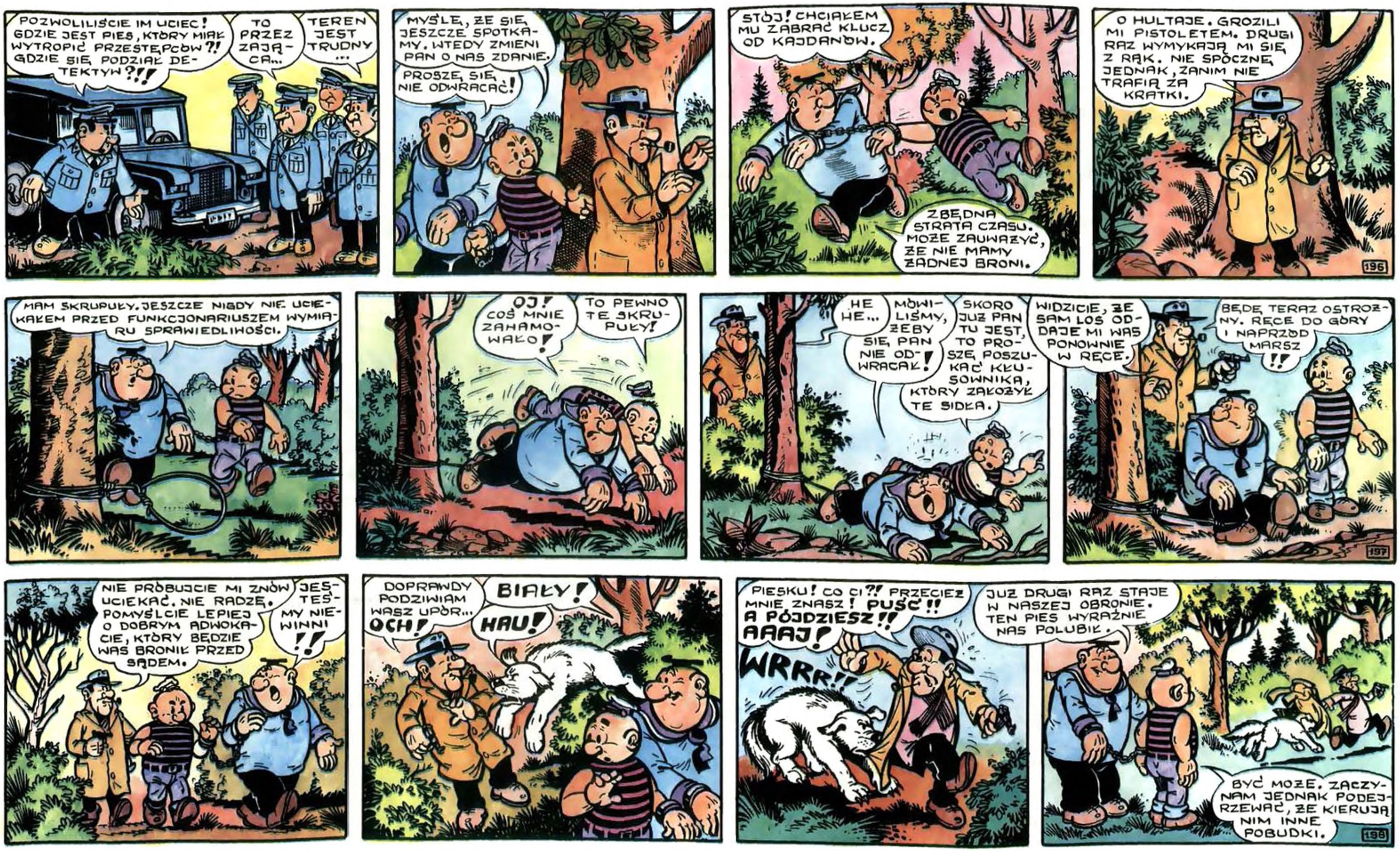
POZWOLILIŚCIE IM UCIEC! GDZIE JEST PIES, KTÓRY MIAŁ WYTROPIĆ PRZESTĘPCÓW?! GDZIE SIĘ PODZIAŁ DETEKTYW?!!
TO PRZEZ ZAJĄCA...
TEREN JEST TRUDNY...
MYŚLĘ, ŻE SIĘ JESZCZE SPOTKAMY. WTEDY ZMIENI PAN O NAS ZDANIE.
PROSZĘ SIĘ NIE ODWRACAĆ!
STÓJ! CHCIAŁEM MU ZABRAĆ KLUCZ OD KAJDANÓW.
ZBĘDNA STRATA CZASU. MOŻE ZAUWAŻYĆ, ŻE NIE MAMY ŻADNEJ BRONI.
O HULTAJE. GROZILI MI PISTOLETEM. DRUGI RAZ WYMYKAJĄ MI SIĘ Z RĄK. NIE SPOCZNĘ JEDNAK, ZANIM NIE TRAFIĄ ZA KRATKI.
196
MAM SKRUPUŁY. JESZCZE NIGDY NIE UCIEKAŁEM PRZED FUNKCJONARIUSZEM WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI.
OJ! COŚ MNIE ZAHAMOWAŁO!
TO PEWNO TE SKRUPUŁY!
HE HE...
MÓWILIŚMY, ŻEBY SIĘ PAN NIE ODWRACAŁ!
SKORO JUŻ PAN TU JEST, TO PROSZĘ POSZUKAĆ KŁUSOWNIKA, KTÓRY ZAŁOŻYŁ TE SIDŁA.
WIDZICIE, ŻE SAM LOS ODDAJE MI WAS PONOWNIE W RĘCE.
BĘDĘ TERAZ OSTROŻNY. RĘCE DO GÓRY I NAPRZÓD MARSZ!!
197
NIE PRÓBUJCIE MI ZNÓW UCIEKAĆ. NIE RADZĘ. POMYŚLCIE LEPIEJ O DOBRYM ADWOKACIE, KTÓRY BĘDZIE WAS BRONIŁ PRZED SĄDEM.
JESTEŚMY NIEWINNI!!
DOPRAWDY PODZIWIAM WASZ UPÓR... OCH!
BIAŁY!
HAU!
PIESKU! CO CI?! PRZECIEŻ MNIE ZNASZ! PUŚĆ!! A PÓJDZIESZ!! AAAJ!
WRRR!!
JUŻ DRUGI RAZ STAJE W NASZEJ OBRONIE. TEN PIES WYRAŹNIE NAS POLUBIŁ.
BYĆ MOŻE. ZACZYNAM JEDNAK PODEJRZEWAĆ, ŻE KIERUJĄ NIM INNE POBUDKI.
198

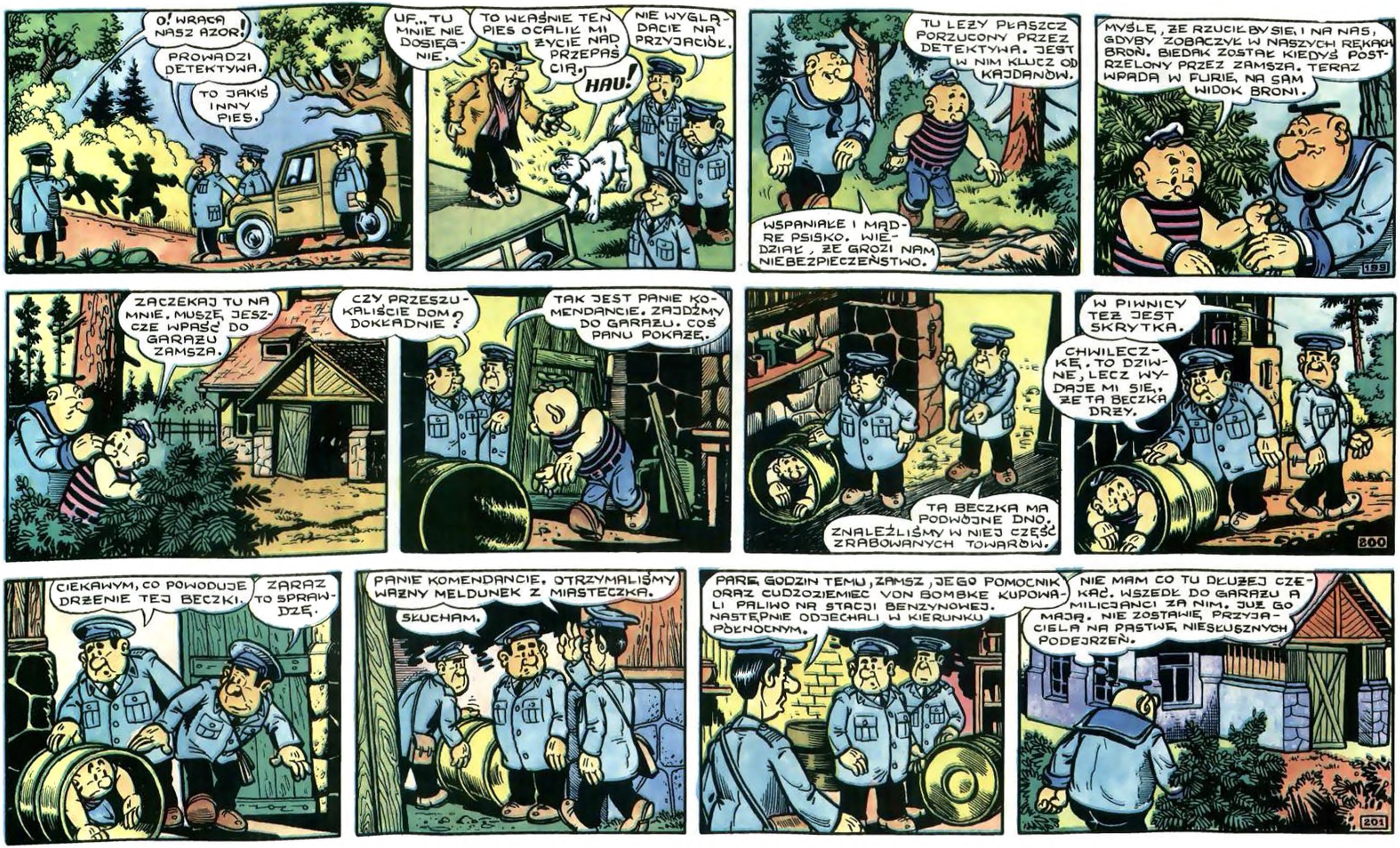
O! WRACA NASZ AZOR!
PROWADZI DETEKTYWA.
TO JAKIŚ INNY PIES.
UF... TU MNIE NIE DOSIĘGNIE.
TO WŁAŚNIE TEN PIES OCALIŁ MI ŻYCIE NAD PRZEPAŚCIĄ.
HAU!
NIE WYGLĄDACIE NA PRZYJACIÓŁ.
TU LEŻY PŁASZCZ PORZUCONY PRZEZ DETEKTYWA. JEST W NIM KLUCZ OD KAJDANÓW.
WSPANIAŁE I MĄDRE PSISKO. WIEDZIAŁ, ŻE GROZI NAM NIEBEZPIECZEŃSTWO.
MYŚLĘ, ŻE RZUCIŁBY SIĘ I NA NAS, GDYBY ZOBACZYŁ W NASZYCH RĘKACH BROŃ. BIEDAK ZOSTAŁ KIEDYŚ POSTRZELONY PRZEZ ZAMSZA. TERAZ WPADA W FURIĘ NA SAM WIDOK BRONI.
199
ZACZEKAJ TU NA MNIE. MUSZĘ JESZCZE WPAŚĆ DO GARAŻU ZAMSZA.
CZY PRZESZUKALIŚCIE DOM DOKŁADNIE?
TAK JEST PANIE KOMENDANCIE. ZAJDŹMY DO GARAŻU. COŚ PANU POKAŻĘ.
TA BECZKA MA PODWÓJNE DNO. ZNALEŹLIŚMY W NIEJ CZĘŚĆ ZRABOWANYCH TOWARÓW.
W PIWNICY TEŻ JEST SKRYTKA.
CHWILECZKĘ. TO DZIWNE, LECZ WYDAJE MI SIĘ, ŻE TA BECZKA DRŻY.
200
CIEKAWYM, CO POWODUJE DRŻENIE TEJ BECZKI.
ZARAZ TO SPRAWDZĘ.
PANIE KOMENDANCIE. OTRZYMALIŚMY WAŻNY MELDUNEK Z MIASTECZKA.
SŁUCHAM.
PARĘ GODZIN TEMU, ZAMSZ, JEGO POMOCNIK ORAZ CUDZOZIEMIEC VON BOMBKE KUPOWALI PALIWO NA STACJI BENZYNOWEJ. NASTĘPNIE ODJECHALI W KIERUNKU PÓŁNOCNYM.
NIE MAM CO TU DŁUŻEJ CZEKAĆ. WSZEDŁ DO GARAŻU A MILICJANCI ZA NIM. JUŻ GO MAJĄ. NIE ZOSTAWIĘ PRZYJACIELA NA PASTWĘ NIESŁUSZNYCH PODEJRZEŃ.
201

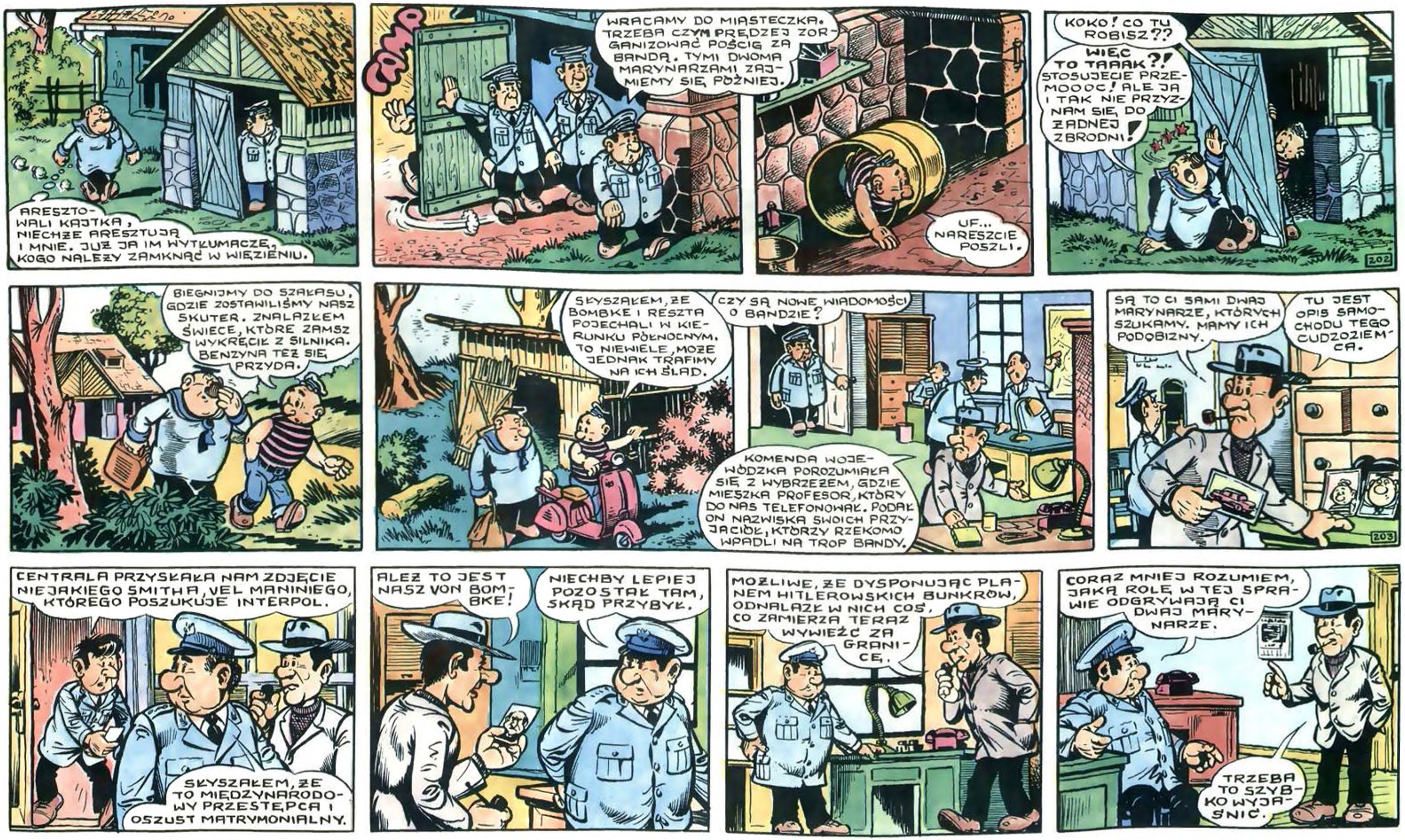
ARESZTOWALI KAJTKA, NIECHŻE ARESZTUJĄ I MNIE. JUŻ JA IM WYTŁUMACZĘ, KOGO NALEŻY ZAMKNĄĆ W WIĘZIENIU.
COMP
WRACAMY DO MIASTECZKA. TRZEBA CZYM PRĘDZEJ ZORGANIZOWAĆ POŚCIG ZA BANDĄ. TYMI DWOMA MARYNARZAMI ZAJMIEMY SIĘ PÓŹNIEJ.
UF... NARESZCIE POSZLI.
KOKO! CO TU ROBISZ??
WIĘC TO TAAAK?! STOSUJECIE PRZEMOOOC! ALE JA I TAK NIE PRZYZNAM SIĘ DO ŻADNEJ ZBRODNI!
202
BIEGNIJMY DO SZAŁASU, GDZIE ZOSTAWILIŚMY NASZ SKUTER. ZNALAZŁEM ŚWIECE, KTÓRE ZAMSZ WYKRĘCIŁ Z SILNIKA. BENZYNA TEŻ SIĘ PRZYDA.
SŁYSZAŁEM, ŻE BOMBKE I RESZTA POJECHALI W KIERUNKU PÓŁNOCNYM. TO NIEWIELE, MOŻE JEDNAK TRAFIMY NA ICH ŚLAD.
CZY SĄ NOWE WIADOMOŚCI O BANDZIE?
KOMENDA WOJEWÓDZKA POROZUMIAŁA SIĘ Z WYBRZEŻEM, GDZIE MIESZKA PROFESOR, KTÓRY DO NAS TELEFONOWAŁ. PODAŁ ON NAZWISKA SWOICH PRZYJACIÓŁ, KTÓRZY RZEKOMO WPADLI NA TROP BANDY.
SĄ TO CI SAMI DWAJ MARYNARZE, KTÓRYCH SZUKAMY. MAMY ICH PODOBIZNY.
TU JEST OPIS SAMOCHODU TEGO CUDZOZIEMCA.
203
CENTRALA PRZYSŁAŁA NAM ZDJĘCIE NIEJAKIEGO SMITHA, VEL MANINIEGO, KTÓREGO POSZUKUJE INTERPOL.
SŁYSZAŁEM, ŻE TO MIĘDZYNARODOWY PRZESTĘPCA I OSZUST MATRYMONIALNY.
ALEŻ TO JEST NASZ VON BOMBKE!
NIECHBY LEPIEJ POZOSTAŁ TAM, SKĄD PRZYBYŁ.
MOŻLIWE, ŻE DYSPONUJĄC PLANEM HITLEROWSKICH BUNKRÓW, ODNALAZŁ W NICH COŚ, CO ZAMIERZA TERAZ WYWIEŹĆ ZA GRANICĘ.
CORAZ MNIEJ ROZUMIEM, JAKĄ ROLĘ W TEJ SPRAWIE ODGRYWAJĄ CI DWAJ MARYNARZE.
TRZEBA TO SZYBKO WYJAŚNIĆ.

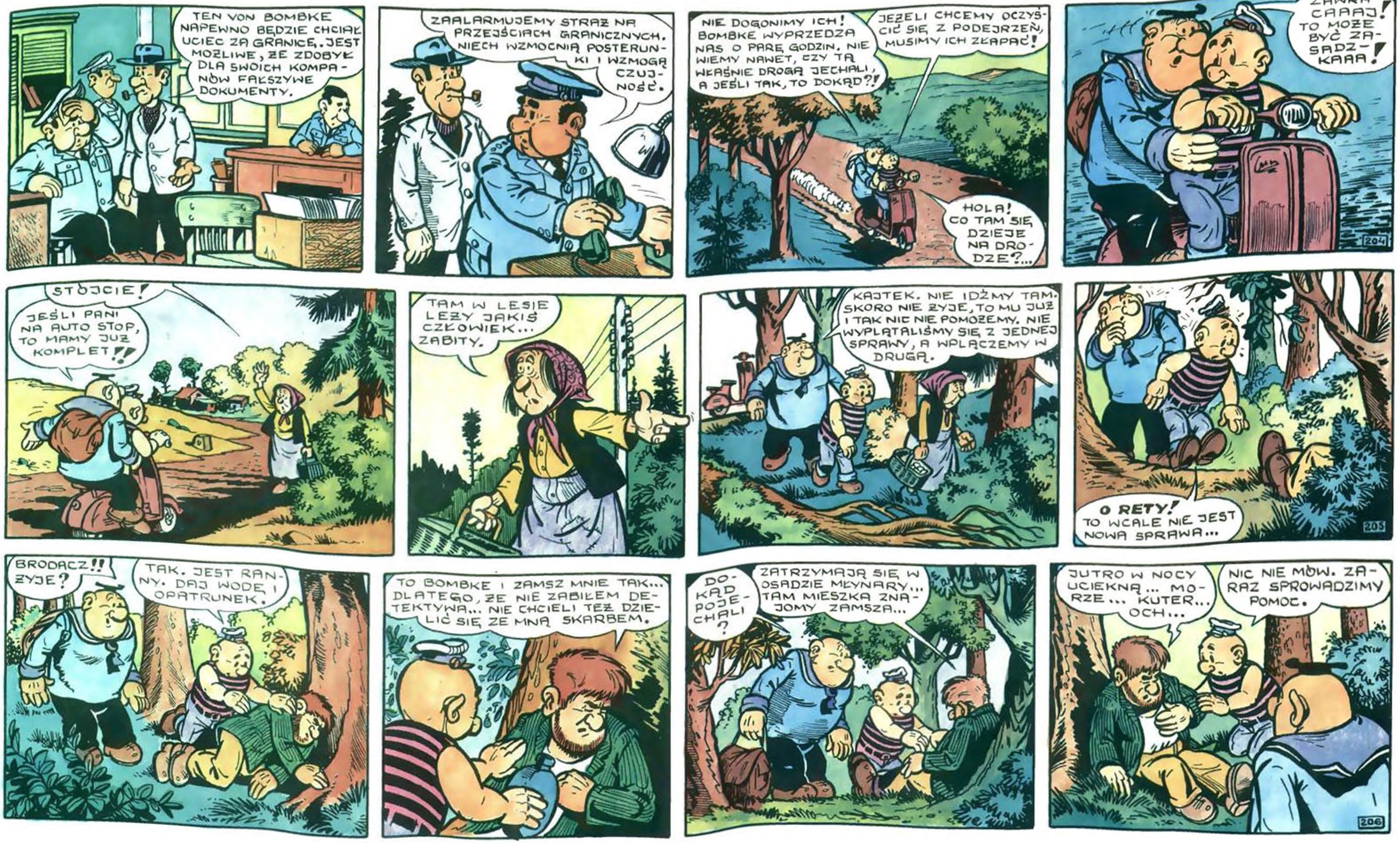
TEN VON BOMBKE NAPEWNO BĘDZIE CHCIAŁ UCIEC ZA GRANICĘ. JEST MOŻLIWE, ŻE ZDOBYŁ DLA SWOICH KOMPANÓW FAŁSZYWE DOKUMENTY.
ZAALARMUJEMY STRAŻ NA PRZEJŚCIACH GRANICZNYCH. NIECH WZMOCNIĄ POSTERUNKI I WZMOGĄ CZUJNOŚĆ.
NIE DOGONIMY ICH! BOMBKE WYPRZEDZA NAS O PARĘ GODZIN. NIE WIEMY NAWET, CZY TĄ WŁAŚNIE DROGĄ JECHALI, A JEŚLI TAK, TO DOKĄD?!
JEŻELI CHCEMY OCZYŚCIĆ SIĘ Z PODEJRZEŃ, MUSIMY ICH ZŁAPAĆ!
HOLA! CO TAM SIĘ DZIEJE NA DRODZE?...
ZAWRACAAAJ! TO MOŻE BYĆ ZASADZKAAA!
204
STÓJCIE!
JEŚLI PANI NA AUTO STOP, TO MAMY JUŻ KOMPLET!!
TAM W LESIE LEŻY JAKIŚ CZŁOWIEK... ZABITY.
KAJTEK. NIE IDŹMY TAM. SKORO NIE ŻYJE, TO MU JUŻ I TAK NIC NIE POMOŻEMY. NIE WYPLĄTALIŚMY SIĘ Z JEDNEJ SPRAWY, A WPLĄCZEMY W DRUGĄ.
O RETY! TO WCALE NIE JEST NOWA SPRAWA...
205
BRODACZ!! ŻYJE?
TAK. JEST RANNY. DAJ WODĘ I OPATRUNEK.
TO BOMBKE I ZAMSZ MNIE TAK... DLATEGO, ŻE NIE ZABIŁEM DETEKTYWA... NIE CHCIELI TEŻ DZIELIĆ SIĘ ZE MNĄ SKARBEM.
DOKĄD POJECHALI?
ZATRZYMAJĄ SIĘ W OSADZIE MŁYNARY... TAM MIESZKA ZNAJOMY ZAMSZA...
JUTRO W NOCY UCIEKNĄ... MORZE... KUTER... OCH...
NIC NIE MÓW. ZARAZ SPROWADZIMY POMOC.
206

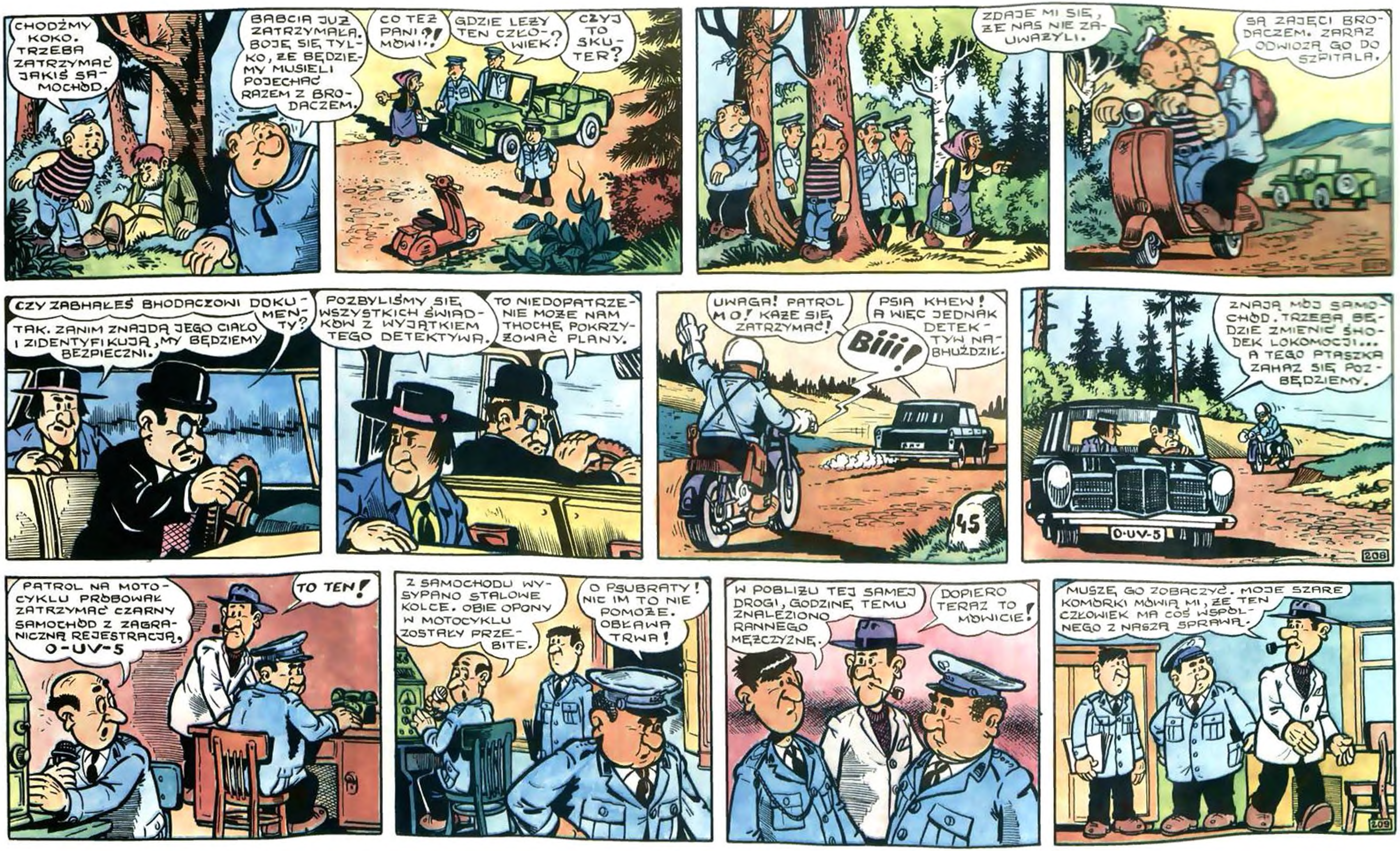
CHODŹMY KOKO. TRZEBA ZATRZYMAĆ JAKIŚ SAMOCHÓD.
BABCIA JUŻ ZATRZYMAŁA. BOJĘ SIĘ TYLKO, ŻE BĘDZIEMY MUSIELI POJECHAĆ RAZEM Z BRODACZEM.
CO TEŻ PANI MÓWI!?!
GDZIE LEŻY TEN CZŁOWIEK?
CZYJ TO SKUTER?
ZDAJE MI SIĘ, ŻE NAS NIE ZAUWAŻYLI.
SĄ ZAJĘCI BRODACZEM. ZARAZ ODWIOZĄ GO DO SZPITALA.
CZY ZABHAŁEŚ BHODACZOWI DOKUMENTY?
TAK. ZANIM ZNAJDĄ JEGO CIAŁO I ZIDENTYFIKUJĄ, MY BĘDZIEMY BEZPIECZNI.
POZBYLIŚMY SIĘ WSZYSTKICH ŚWIADKÓW Z WYJĄTKIEM TEGO DETEKTYWA.
TO NIEDOPATRZENIE MOŻE NAM THOCHĘ POKRZYŻOWAĆ PLANY.
UWAGA! PATROL MO! KAŻE SIĘ ZATRZYMAĆ!
PSIA KHEW! A WIĘC JEDNAK DETEKTYW NA BHUŻDZIK.
Biii!
45
ZNAJĄ MÓJ SAMOCHÓD. TRZEBA BĘDZIE ZMIENIĆ ŚRODEK LOKOMOCJI... A TEGO PTASZKA ZAHAZ SIĘ POZBĘDZIEMY.
O·UV·5
208
PATROL NA MOTOCYKLU PRÓBOWAŁ ZATRZYMAĆ CZARNY SAMOCHÓD Z ZAGRANICZNĄ REJESTRACJĄ, O-UV-5
TO TEN!
Z SAMOCHODU WYSYPANO STALOWE KOLCE. OBIE OPONY W MOTOCYKLU ZOSTAŁY PRZEBITE.
O PSUBRATY! NIC IM TO NIE POMOŻE. OBŁAWA TRWA!
W POBLIŻU TEJ SAMEJ DROGI, GODZINĘ TEMU ZNALEZIONO RANNEGO MĘŻCZYZNĘ.
DOPIERO TERAZ TO MÓWICIE!
MUSZĘ GO ZOBACZYĆ. MOJE SZARE KOMÓRKI MÓWIĄ MI, ŻE TEN CZŁOWIEK MA COŚ WSPÓLNEGO Z NASZĄ SPRAWĄ.
209

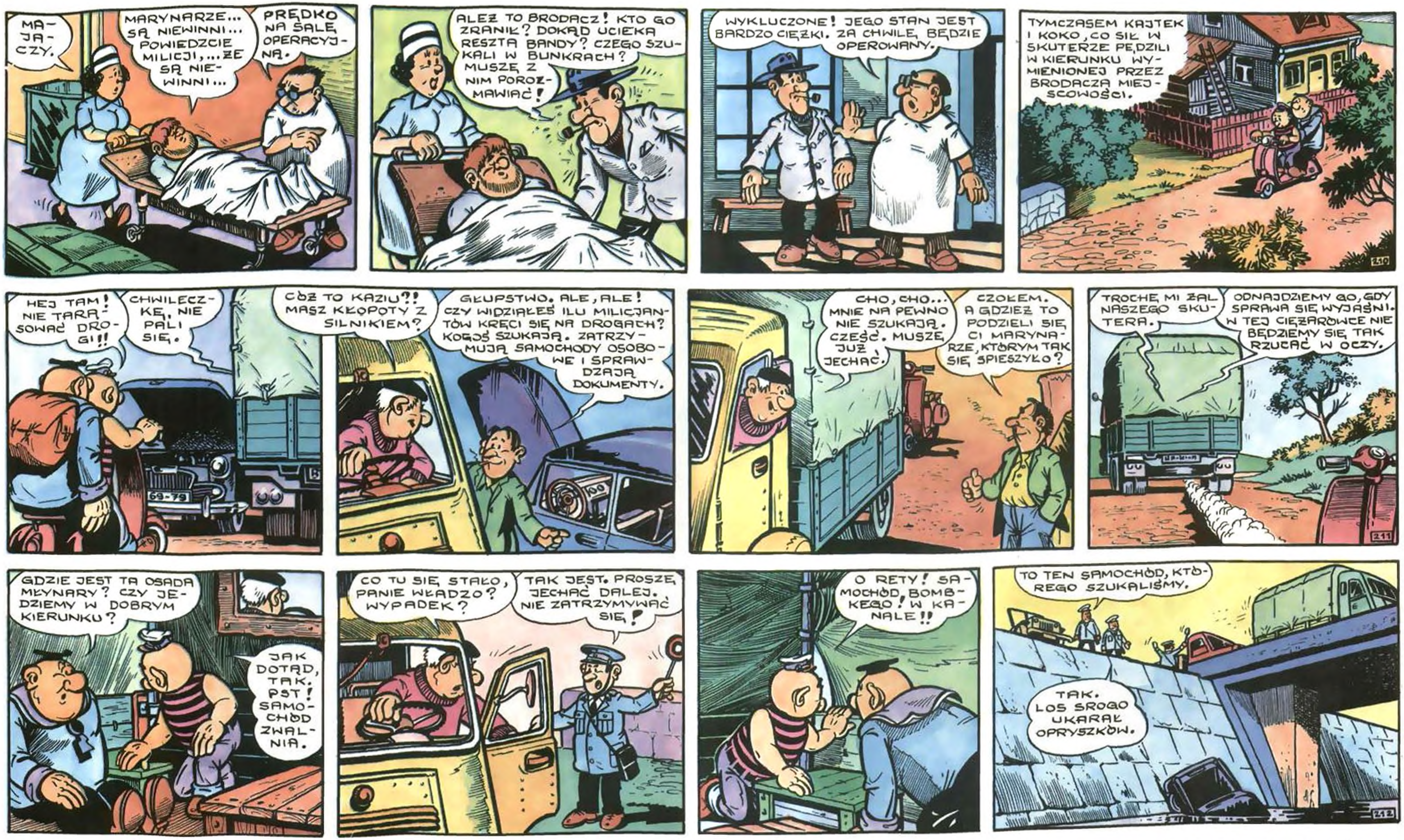

KONIEC CZĘŚCI 2

ISBN 83-03-03121-X

„Duch bunkra" to druga część trylogii przygód Kajtka i Koka, którzy w czasie urlopowej wędrówki po kraju wplątani zostają w skomplikowaną aferę związaną z poszukiwaniem skarbu. Zabawne perypetie dwójki marynarzy przedstawia Janusz Christa w sposób niezwykle dowcipny, przygoda goni przygodę, napięcie nie słabnie do ostatniej klatki komiksu. Przypominamy tytuły poszczególnych części trylogii: „Śladem białego wilka" cz. I, „Duch bunkra" cz. II, „Chybiony strzał" cz. III.

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA